



Rok XIII Nr 3/4 (144/145)

Marzec
Kwiecień
2010

Głos

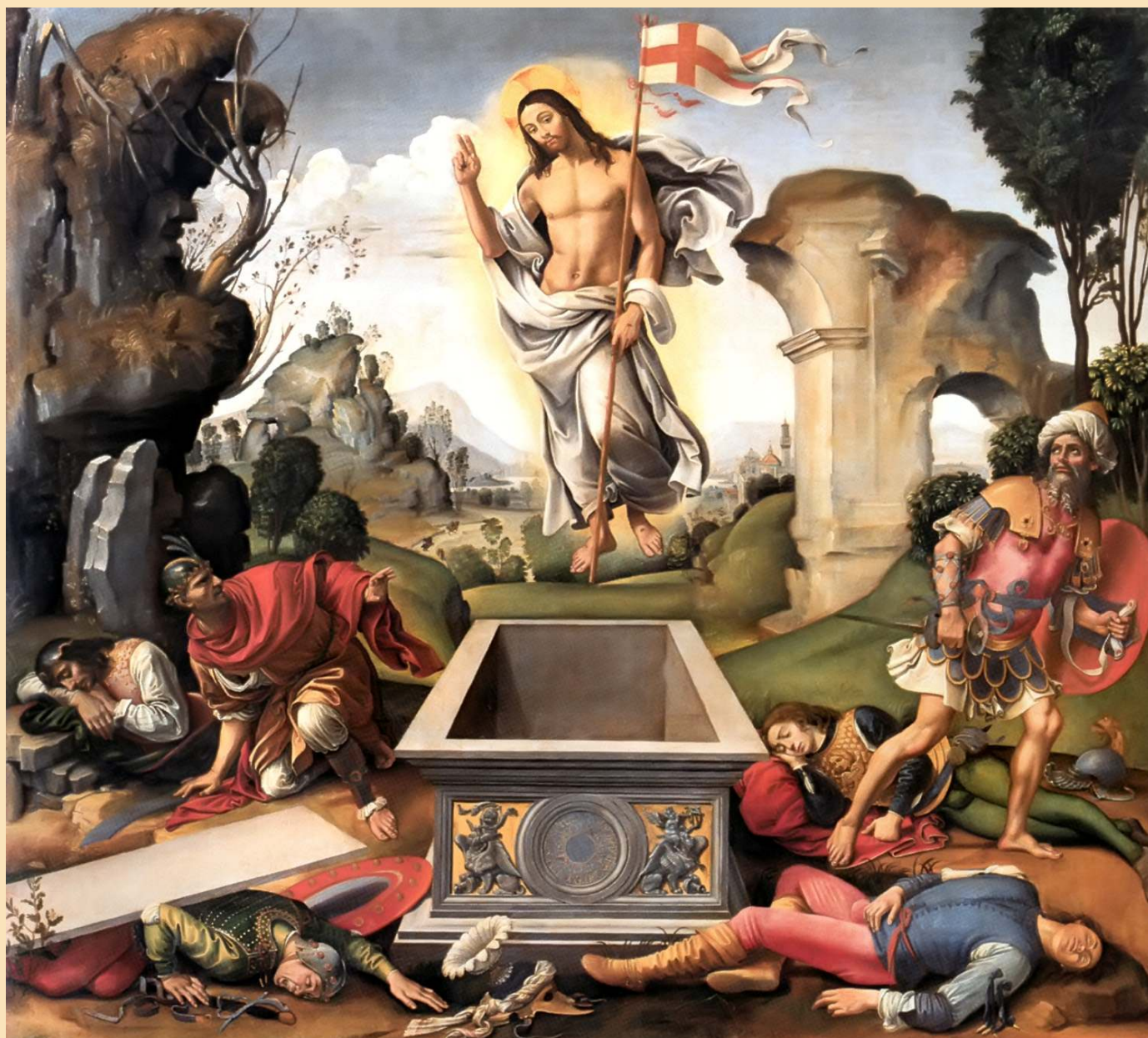
św. Antoniego

Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Na co by się przydał dom pełen złota, gdyby nie było nikogo, kto by otworzył drzwi do niego? Bez kapłana śmierć i męka Jezusa nie służyłyby niczemu.

Św. Jan Maria Vianney



Po pięknej i mroźnej zimie przyroda budzi się do życia. Już jest dłuższy dzień, więcej słońca, coraz głośniejsze śpiewają ptaki. Ta sceneria towarzyszy nam, przeżywającym Wielki Post – czas przygotowania do wielkich świąt Zmartwychwstania Pana Jezusa. Czas szybko biegnie i tak, jak to obserwujemy w przyrodzie, z pozornie martwych pni drzew wybuchnie soczysta zieleń, piękne kwiaty drzew owocowych, tak też w liturgii z nabożeństw i pieśni pełnych bólu, żali i śmierci przyjdzie poranek Radości i eksplozja życia, pełną piersią śpiewane *Alleluja!!! Nasz Pan Żyje*.

Ale jeszcze póki co, patrząc z wiarą na Krzyż Jezusa, możemy z Jego pomocą próbować uporządkować wiele spraw w naszym życiu, wprowadzić w nie więcej światła i radości, a w ten sposób przygotować się na nadchodzące święta Wielkanocne, święta zwycięstwa Chrystusa nad złem i grzechem. Niech przeżycie Wielkiego Czwartku, szczególnie w tym Roku Kapłańskim, pogłębi w nas wdzięczność Chrystusowi za sakrament Kapłaństwa i Eucharystii, która została złożona w posługę i dłonie kapłańskie. Powtórzmy za Czcigodnym Sługą Bożym Janem Pawłem II: „Przepełnieni wdzięcznością doświadczamy już radości Twego zmartwychwstania. Pełni ufności zobowiązujemy się żyć w oczekiwaniu Twego chwalebnego powtórnego przyjścia. Dziś i zawsze, o Chryste, nasz Odkupicielu.”

Ks. Proboszcz Stanisław Róg

WSPOMNIENIE ŚW. BŁAŻEJA — 3 LUTEGO



W dniu 3 lutego wspomina się św. Błażeja, patrona cierpiących na choroby gardła. Księża w tym dniu udzielają specjalnego błogosławieństwa, dotykając szyi skrzyżowanymi świecami i modląc się o wyzwolenie z chorób gardła oraz o pomoc świętego w walce ze złem.

WYSTAWA FIGUREK ŚWIĘTYCH KOŚCIOŁA



Od 7 lutego są wystawione w kościele figurki świętych Kościoła Katolickiego wykonane przez p. Tomasza Krajewskiego.

WSPOMNIENIE ŚW. AGATY



Ks. Sebastian Dec błogosławi chleb, sól i wodę w dniu św. Agaty 5 lutego

NABOŻEŃSTWO 40 GODZINNE



Od 14 do 16 lutego trwały w naszym kościele Nabożeństwo Czerdziestogodzinne, jako przygotowanie do Wielkiego Postu

Piąta rocznica śmierci Jana Pawła II



czaj blisko. Słowa z refrenu piosenki: *Zostań z nami* powinniśmy zmienić na: *Jesteś z nami*. Wiemy, że jest On obecny i że oręduje za nami u Boga.

To dziwne, ale czytając listy Jana Pawła II do Wandy Połtawskiej zamieszczone w książce „Beskidzkie rekolekcje”, wydaje mi się, że słyszę autentyczny głos Ojca Świętego. Czy to duchowa obecność?

Nasz ukochany papież prosił o modlitwę za Niego za życia i po śmierci. Czasem zastanawiam się, czy mogę modlić się za osobę świętą. Dzień kanonizacji usunąłby na zawsze te wątpliwości. Modłę się więc o pomoc i Jego orędownictwo. Dziękuję za pomoc, bo taką łaskę od Niego otrzymałam.

Minęło pięć lat bez ukochanego Jana Pawła II. Ale pozostały Jego dzieła, nauczanie, słowa, filmy i wspomnienia. Pozostała jego niespotykane wielka miłość do człowieka. *Miłość mi wszystko wyjaśniła, miłość mi wszystko rozwiązała. Dlatego uwielbiam tę miłość, gdziekolwiek by przebywała.* (Jan Paweł II)

Jak to dobrze, że mamy takiego Orędownika w niebie.

Zofia Wierchowaska

Kiedy jadę Al. Jana Pawła II zawsze zwracam uwagę na krzyż z figurą Chrystusa. Przy tym krzyżu nasz kochany Rodak Jan Paweł II celebrował Mszę św. w dniu 9 kwietnia 1987 roku. W takim momencie nucę sobie słowa refrenu piosenki „Rozpięty na ramionach”: *Chrystusie, Synu Boga, spójrz proszę na ziemię.*

Będąc niedawno w parafii pw. Świętej Rodziny, stałam w skupieniu pod tym pamiątkowym krzyżem-relikwią i przed podobizną Ojca Świętego Jana Pawła II oczekującą kroplami deszczu. Łzy zakreśliły mi się w oczach i coś ścisnęło za gardło. Pomyślałam: *Janie Pawle II, Ty płaczesz? Nawet w niebie nie brak Ci trosk? Płaczesz nade mną, nad Ojczyzną, nad światem? Zatraskany byłeś na ziemi o każde istnienie ludzkie i o jego los. W niebie łatwiej Ci prosić o łaski, bo przecież jesteś Święty.*

Potem w homilii ks. bp Mieczysław Cisło powiedział, że kanonizacja Jana Pawła II, to tylko formalność, bo w sercach ludzkich jest on już Święty. Oczekujemy tego wielkiego dnia. Pragniemy, żeby nastąpiło to jak najszybciej. Ojciec Święty był daleko od nas, w Watykanie. Teraz jest nadzwyczaj



Z okazji ustanowienia Sakramentu Kapłaństwa wszystkim Kapłanom pracującym w naszej parafii teraz i dawniej oraz Księżom Rodakom składamy najserdeczniejsze życzenia, zdrowia, radości i opieki Najświętszej Maryi Panny oraz św. Antoniego. Niech św. Jan Maria Vianney w Roku Kapłańskim wyprasza wszelkie potrzebne łaski.

Gońco dziękujemy za ofiarną pracę, życzliwość i uśmiech.



KALENDARIUM

4 marca – św. Kazimierza Królewicza (1458-1484)

Był synem Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki. Wychowawcami królewicza byli Jan Długosz i Stanisław Szydłowiecki, do bierzmowania przygotowywał go św. Jan Kanty. Od najmłodszych lat odznaczał się umiłowaniem czystości ducha i miłosierdziem względem ubogich.



Był gorliwym czcicielem Eucharystii i swe głębokie zawierzenie złożył Najświętszej Marii Pannie. Prowadził ascetyczny tryb życia, którego nie zmienił nawet podczas ciężkiej choroby płuc. Zmarł w wieku 26 lat. Pogrzeb odbył się w Wilnie, a ciało zostało złożone w katedrze pw. Świętego Stanisława. Grób Kazimierza natychmiast stał się miejscem licznych pielgrzymek z Litwy i Polski. Starania o kanonizację podjął w 1487 roku biskup wileński Wojciech Radziwiłł przy poparciu króla Zygmunta I Starego. Niestety przesłane do Rzymu akta procesu kanonizacyjnego zaginęły i dopiero w 1602 roku został ogłoszony świętym przez papieża Klemensa VIII. Uroczystości kanonizacyjne miały miejsce w 1604 r. Jest patronem Litwy, Polski, Czech. Jego wstawiennictwa wzywano w walce z nieprzyjacielem religii i Ojczyzny.

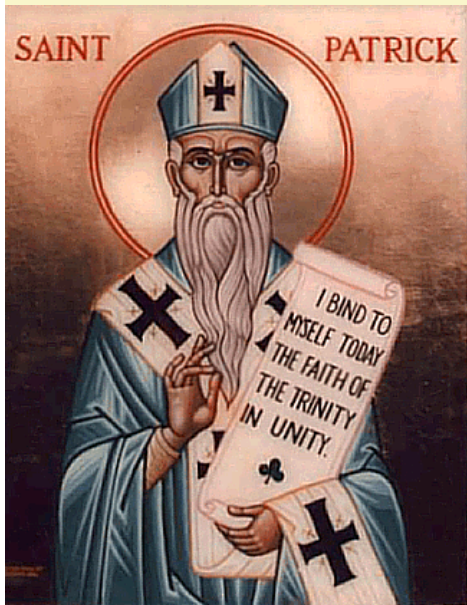
15 marca – św. Klemensa Marii Hofbauera, prezbitera (1751-1820)

Klemens urodził się na Morawach. Już w młodych latach pragnął zostać kapłanem, ale ubóstwo rodziny było przeszkodą w kształceniu się; pracował więc w różnych zawodach. W roku 1784 wstąpił w Rzymie do zakonu Redemptorystów. Przybywszy do Warszawy założył klasztor przy kościele Św. Benona i przez 21 lat rozwinął przy nim pracę duszpasterską oraz wychowawczą, która zyskała mu miano apostoła Warszawy. Po kasacie placówki przez Napoleona pracował aż do śmierci w Wiedniu.

KALENDARIUM

17 marca – św. Patryka (385-461)

Urodził się w Brytanii. Kiedy miał 16 lat został schwytany przez piratów i wprowadzony do Irlandii, gdzie jako pasterz pilnował owiec. Udało mu się zbiec do północnej Francji, gdzie podjął studium przygotowujące go do pracy na misjach. Był uczniem św. Germana z Auxerre.



Przez jakiś czas przebywał w Italii i w koloniach mnichów na wyspach Morza Tyrreńskiego. Jako biskup powrócił do Irlandii, gdzie z wielką gorliwością głosił Ewangelię i nawracał. Założył arcybiskupstwo w Armagh, gdzie dzisiaj znajduje się siedziba prymasa Irlandii.

19 marca – św. Józefa Oblubieńca NMP

Był cieślą z Nazaretu. Pochodził z królewskiego rodu Dawida. Stał się przybranym ojcem i opiekunem Jezusa. Bóg powierzył mu zadania, które współdecydowały o powodzeniu misji Jezusa. Ostatni raz spotykamy Józefa, gdy razem z Maryją odnajduje Jezusa w świątyni po Święcie Paschy. Uważa się, że zmarł wcześniej, jeszcze przed rozpoczęciem nauczania publicznego przez Jezusa. Apokryfy i pisma Ojców Kościoła wysławiają jego cnoty i powołanie oblubieńca Maryi, żywiciela i wychowawcy Jezusa. W Polsce święty Józef otoczony jest szczególnym kultem w Kaliszu, gdzie w bazylice św. Józefa znajduje się Kaplica Wdzięczności i Męczeństwa urządzona przez księży – byłych więźniów obozu w Dachau, którzy w obliczu pewnej śmierci, w dniu 22 kwietnia 1945 roku złożyli uroczysty akt oddania się pod Jego opiekę i prosili, aby ocalił im życie. Tydzień później amerykańscy żołnierze po zaciętej walce z Niemcami uwolnili więźniów.

Nie zapominajmy w tym dniu o modlitwie w intencji czcigodnych Solenizantów - Ojca świętego Benedykta XVI, który na chrzcie otrzymał imię Józef, Metropolity Lubelskiego Józefa Życińskiego, bp. Pomocniczego Józefa Wróbla i ks. infułata Józefa Szczypy.

Czy potrzebne są rekolekcje?

Przystanek autobusowy w pobliżu centrum miasta. W grupie oczekujących rozpoznałem znajomego dawnych lat. To przypadkowe spotkanie, w miejscu, gdzie nie ma czasu na dłuższą, swobodną konwersację. Świadomy tego przyspieszyłem rozmowę. Przybywa lat. Jak zdrowie? Coś o polityce. Po kilku zdaniach poruszyłem temat aktualnie ważny – mamy przecież Wielki Post. Zapytałem, kiedy odbędą się u nich w parafii rekolekcje wielkopostne. *Jeszcze nie wiem* – powiedział i dodał – *Patrz, jak ten czas szybko leci. Niedawno było Boże Narodzenie i przed nimi rekolekcje adwentowe. Jeszcze coś z nich pamiętam. Teraz był Popielec. Chodzę na Gorzkie Żale i Drogę Krzyżową, pójdę do spowiedzi i Komunii Świętej. Czy zatem muszę uczestniczyć w rekolekcjach wielkopostnych?*

Podcięła mnie ta wypowiedź zawierająca cień zwątpienia. Poczułem się, jakby ktoś mnie oblał wrzątkiem. Nie miałem początkowo nawet siły i odwagi, by powiedzieć, że rekolekcje to nie tylko obowiązek, ale i potrzeba duchowa, nakaz sumienia. Powiedziałem mu jednak, jak kiedyś mój spowiednik, zanim zadał mi pokutę, porównał czas pomiędzy jedną spowiedzią, a drugą do balii napełnionej wodą. *Codziennie czerpiesz tę wodę, potrzebną do życia i zdrowia, a kiedy wyczerpiesz, stajesz się słaby, brakuje ci siły do życia. Abyś mógł powrócić do codziennej normalności, balię trzeba na nowo napełnić wodą i znów czerpać ją do życia. Podobnie jest z tobą. Tak często się spowiadaj, abyś zawsze był napełniony energią duchową i czerpał siłę w codziennych trudach.*

Mój rozmówca był trochę zaskoczony moją wypowiedzią, wysłuchał mnie jednak uważnie. Pożegnaliśmy się, kiedy nadjechał autobus. Zapewne zabrał ze sobą moją „Przypowieść o balii”. Ja zaś zostałem sprowokowany do głębszego zamyślenia nad cieniem zwątpienia co do uczestnictwa w rekolekcjach nie tylko wielkopostnych.

Przyjęło się określać cień, jako nieodłącznego towarzysza człowieka. Człowiek rzuca cień, zatrzymując niewielką zresztą ilość światła słonecznego lub pochodzącego z innego źródła. Innym cieniem kojarzy się z mroczną stroną ludzkiego charakteru. Cień zwątpienia natomiast, zagnieździł się niemal w każdej dziedzinie życia. Z tym problemem spotykamy się bardzo często. Nawet drobne wydarzenia wzbudzają w nas cień zwątpienia. Stajemy się nieufni, mamy zastrzeżenia do orzeczeń sądów, do ocen jurorów rozmaitych konkursów, do stopni stawianych przez

nauczycieli, do postępowania przełożonych, wątpimy w środki leczenia, gdy choroba się przedłuża. Zresztą, sami w stosunku do siebie jesteśmy nieufni. Nie wiemy, czy dobrze i zgodnie z sumieniem postąpiliśmy w danym momencie. Spotykamy żebraka, dajemy mu monetę i... już mamy wątpliwości, czy datek poszedł na właściwy cel. Następnie razem nic nie dajemy i znów mamy wątpliwości, bo może był on naprawdę potrzebujący. Przypominają mi się słowa z wiersza Maryli Wolskiej: *Kto zatyka ucho na krzyk ubogiego, nie będzie wysłuchany, gdy sam wołać będzie.* Jak to wszystko pogodzić?

Jeżeli czujemy, że nasze postępowanie jest źle postrzegane, że nasza praca nie zadowala innych, rodzi się w nas potrzeba poprawy i lepszego działania. Gorzej, gdy nam się zdaje, że nie mamy żadnych grzechów, że to, co robimy jest w porządku, bo przecież inni robią podobnie. Tworzy się atmosfera „samorzęszczenia”, a przecież sami do końca nie znamy siebie ani swojego wnętrza. Nikt dotąd nie wymyślił jednoznacznej metody czy jakiegoś urządzenia do oceny moralnej postępowania człowieka. Musimy jednak doskonalić swoje życie wewnętrzne, potrzebujemy podejmować wysiłek, inaczej będziemy ubodzy duchowo. W ludzkiej naturze jest przecież coś, co kieruje nas „na skróty”, każe nam wszystko upraszczać, ułatwiać, a sprawa wyrzeczeń, wysiłków, postów, jałmużny, jest jakoś niewygodna.

Każde urządzenie techniczne wymaga okresowych przeglądów. Muzycy wiedzą, że ich instrumenty wymagają konserwacji i strojenia. Meble potrzebują odkurzania, mieszkanie trzeba co jakiś czas odnowić itd. O tym wszystkim pamiętamy, a często zapominamy o przeglądzie własnego wnętrza, o jego odnowieniu i przemianie.

Wielki Post jest dobrym czasem na poznanie samego siebie, swojej kondycji moralnej, do naprawy własnego postępowania. Rekolekcje wielkopostne pomogą nam poznać drogę, którą idziemy i dokąd zmierzamy. Pozwolą też oddalić cienie zwątpienia, które na tej drodze się pojawiają. Spowiedź i Komunia Święta stanie się okazją do pojednania z Bogiem i drugim człowiekiem.

Pozostanie tylko obowiązek częstego napełniania symbolicznej balii wodą, aby wytrwać w swoich postanowieniach.

Roman Wolczyk

Światowy Dzień Chorego został ustanowiony 13 maja 1992 roku przez Czciwego Sługę Bożego Jana Pawła II. To nie znaczy, że wcześniej w parafiach nie obchodzono Dnia Chorego. Oczywiście, że obchodzono, choć nie w takiej formie i nie w takim wymiarze, jak obecnie. Najczęściej spotkanie z chorymi urządzaliśmy w drugi dzień Zielonych Świąt, w Uroczystość Matki Kościoła.

POD OPIEKĄ MARYI

Jan Paweł II nadał obchodom Dnia Chorego szczególny charakter. Dzień 13 maja – kojarzy się jednoznacznie z zamachem na życie Ojca Świętego.

Jan Paweł II był świadom, że to że żyje, może dalej pracować, służyć Bogu i ludziom, zawdzięcza wstawiennictwu Matki Bożej Fatimskiej. Zamach miał bowiem miejsce w dniu 75. rocznicy pierwszego zjawienia się Matki Bożej w



Fatimie dzieciom-pastuszkom.

Jak wiemy, Dzień Chorego Ojciec Święty wyznaczył na 11 lutego. To data związana z innym wielkim wydarzeniem. Tego dnia w roku 1858 Matka Boża objawiła się w Lourdes. Lourdes ma swoją historię i swoją wymowę. Można powiedzieć, że jest to światowe centrum ludzi chorych. Matka Boża przekazywała tam w objawieniach swoje

Naszemu Kochanemu Solenizantowi ks. Infułatowi Józefowi Szczypie składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sił, pogody ducha, błogosławieństwa Bożego i opieki Najświętszej Maryi Panny oraz Jej Oblubieńca św. Józefa i św. Antoniego, Patrona naszej parafii.

Dziękujemy gorąco Ojcu Józefowi za obecność wśród nas, za cierpliwość, uśmiech i niestrudzone posługiwanie Bogu i ludziom.



posłannictwo. Zachęcała do pokuty, modlitwy za grzeszników, do nawrócenia, ale jednocześnie swoje wstawiennictwo u Boga w stosunku do chorych potwierdzała licznymi cudami. (...) Specjalna międzynarodowa komisja, złożona z teologów, naukowców, lekarzy, z całej grupy sześciu tysięcy cudownych wydarzeń wybrała 65, które nie budziły żadnej wątpliwości, że nie było w nich ingerencji ludzkiej, ale nadzwyczajna ingerencja Boża. Te wydarzenia świadczą o wielkiej mocy Pani z Lourdes, która wstawia się za tymi, którzy Jej całkowicie zaufają i powierzają Jej mocy. Mówiliśmy tu

oczywiście o wydarzeniach natury fizycznej, cielesnej, ale przecież wydarzeń uzdrowienia duchowego było niezliczenie więcej. (...) Światowy Dzień Człowieka Chorego jest w szczególnie sposób obchodzony w konkretnych miejscach na całym świecie, które mają wymiar cudowny. I u nas w Częstochowie był obchodzony taki Światowy Dzień Chorego.

(Ciąg dalszy na stronie 6)



25 marca – Zwiastowanie Pańskie

Archanioł Gabriel przyszedł do Maryi, by zwiastować, że to dzięki Niej spełnią się obietnice proroków, a Jej Syn, którego pocznie w cudowny i dziewiczy sposób za sprawą Ducha Świętego, będzie Synem samego Boga. Scenę Zwiastowania przypominają dwie modlitwy: *Zdrowaś Maryjo* oraz *Anioł Pański*. Temat zwiastowania jest jednym z najstarszych motywów malarstwa chrześcijańskiego. Pierwszy znany wizerunek Maryi przyjmującej po zdrowienie Anioła, datowany na II wiek, pochodzi z katakumb Priscylli. W Kościele Wschodnim uroczystość Zwiastowania obchodzono już w V w., w Kościele Rzymskim od VII w. Już w IV wieku w Nazarecie powstała bazylika Zwiastowania. Wystawił ją żydowski bogacz, Józef z Tyberiady, który przeszedł na chrześcijaństwo. Wybudował kościół w miejscu, gdzie według podania miał stać domek świętej Rodziny. Przetrwiała ona do wieku XI. Krzyżowcy na jej miejscu wystawili większą i bardziej okazałą. Ta z kolei przetrwała aż do roku 1955, kiedy franciszkanie wystawili nową, obecnie istniejącą świątynię. Najpewniejszą pamiątką z czasów Maryi jest jej Studnia, jedyna zresztą w Nazarecie.

28 marca – Niedziela Palmowa

Obchodzona jest na pamiątkę uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Rozpoczyna Wielki Tydzień – czas wyciszenia, skupienia i przeżywania męki Chrystusa. Zwyczaj święcenia a palm wprowadzony został do liturgii Niedzieli Palmowej w XI w. Procesje z palmami mają charakter bardzo uroczysty. Tradycja wykonywania palm jest w Polsce wciąż żywa. Najokazalsze palmy przygotowują mieszkańcy Łysego na Kurpiach i Lipnicy Murowanej.

KONCERT PAPIESKI

W Niedzielę Palmową na pamiątkę piątej rocznicy odejścia do Domu Ojca Czciwego Sługi Bożego Jana Pawła II Chór Cecyliński pod dyktando p. Małgorzaty Świecy z udziałem ks. Sebastiana Deca wystąpi po Mszy św. wieczorowej z Koncertem ku Pamięci Ojca Świętego.

TRIDUUM PASCHALNE

1 kwietnia

WIELKI CZWARTEK

2 kwietnia

WIELKI PIĄTEK

Piąta rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II

3 kwietnia

WIELKA SOBOTA

KALENDARIUM

4 kwietnia – Zmartwychwstanie Pańskie

Wydarzenie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania stanowi istotę wiary chrześcijańskiej. Jednak tradycje poszczególnych Kościołów w różny sposób podchodzą do tego najważniejszego wydarzenia historycznego.

Protestanci podkreślają znaczenie Śmierci Chrystusa, chrześcijanie wschodni Zmartwychwstanie Chrystusa, katolicy wskazują na wzajemny, wewnętrzny związek istniejący między Śmiercią i Zmartwychwstaniem Chrystusa.



Do Soboru Watykańskiego II w Kościele Katolickim podkreślany był bardziej wymiar Męki i Śmierci Chrystusa. Od Soboru odnowiona liturgia Triduum Paschalnego wskazuje paschalny aspekt Świąt Wielkanocnych. Punktem kulminacyjnym Triduum Paschalnego jest Wigilia Wielkanocna (sprawowana już wieczorem w sobotę). Procesja rezurekcyjna (tylko w Polsce, Austrii, Bawarii i gdzieś tam w Czechach i na Słowacji) może mieć miejsce zaraz po Mszy św. wigilii Paschalnej lub przed Mszą św. poranną.

11 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego

Jezus, objawiając się św. s. Faustynie, oznajmił: *Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie. Obiecuję, że każda dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinie śmierci. Ja sam bronić ją będę, jako Swej chwały* (Dz. 47,48). Jan Paweł II, odpowiadając na prośby chrześcijan, którzy pragnęli wielbić Boże Miłosierdzie w liturgii, 30 kwietnia 2000 r. w dniu kanonizacji s. Faustyny polecił, by miało to miejsce w II Niedzielę Wielkanocną. Ojciec Święty 17 sierpnia 2002 roku w Łągownikach konsekrował świątynię pod wezwaniem Bożego Miłosierdzia i ustanowił tam światowe Sanktuarium Miłosierdzia.

SAKRAMENT DUSZY I CIAŁA

(Ciąg dalszy ze strony 5)

UPRZYWILEJOWANA CZĄSTKA

Patrzmy na ten Dzień, jako na wielki dar, który zostawił nam Ojciec Święty. Oczywiście, nie tylko ten dar, ale widzimy, jak wiele duszpasterskich poczynił Ojciec Święty Jana Pawła II zapisało się jakimiś niezwykłymi zgłoskami w dziejach ludzkości i Kościoła. Ojciec Święty, który tak kochał młodzież i dzieci, poświęcał im tyle czasu, on, który kochał ludzi dorosłych, dojrzałych, miał dla każdej grupy ludzkiej swój czas, swoje słowa, swoją zachętę i... jakiś osobisty z nimi kontakt. Ale już od początku w szczególny sposób zajął się ludźmi starszymi, chorymi, opuszczonymi i często nikomu niepotrzebnymi. I to nie tylko wtedy, gdy sam był poddany fizycznemu cierpieniu. W jednym z pierwszych spotkań z ludźmi starszymi i chorymi na początku pontyfikatu powiedział takie znakomite słowa: *Wy jesteście najbardziej uprzywilejowaną częścią Kościoła*. To nie był zwrot grzecznościowy. W tej wypowiedzi zawarta jest specjalna myśl teologiczna – nawiązanie do cierpienia Jezusa Chrystusa. Bo Jezus dokonał najważniejszego dzieła swojego życia właśnie wtedy, kiedy cierpiał. Nie wtedy, kiedy nauczał, czynił cuda, kiedy pomagał ludziom, ale właśnie na krzyżu, w momencie swojego cierpienia. (...) Człowiek, który cierpi w różny sposób, jednoczy się z Chrystusem i z Nim zbawia świat. (...)

UZDROWIENIE DUCHOWE

W Ewangelii wg św. Mateusza pewna kobieta przychodzi do Jezusa. (...) Jej córka była opętana przez złego ducha. Początkowo Chrystus jakby wzbrania się i chce ją zniechęcić, nie po to, by ją z niczym odprawić, ale aby sprawdzić jej wiarę, by sama naprawdę przekonała się, że jej wiara jest żywa i głęboka. (...) I córka jej została uzdrowiona. (...)

Dzisiejszy świat jest chory fizycznie, ale jeszcze bardziej duchowo. Św. Jakub pisze w swoim liście: *Choruje kto między wami, niech wezwie kapłanów Kościoła. Niech się nad nim modlą, namaszczając go olejem w Imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla niego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone* (Jk 5,14-15). Sakrament namaszczenia, który będziemy przyjmować, działa dwojako – uzdrawia duszę, uzdrawia także ciało, jeśli taką jest wola Boża. (...)

WYBIERAJMY ŚWIADKÓW CHRYSTUSA

Obecna sytuacja chorego w naszej Ojczyźnie jest tragiczna. Brak nakładów na służbę zdrowia. Nawet jeśli w tym roku środki finansowe na służbę zdrowia są takie same, to wymiennie są mniejsze. Słyszymy, jak wielu ludziom, zwłaszcza zaawansowanym wiekiem odmawia się badań. (...) Kiedy ktoś starszy idzie do szpitala, to lekarze rozkładają ręce – nie ma środków, nic tu nie pomoże. Nie musimy więcej nic mówić. Wiecie jaka jest sytuacja człowieka starszego i chorego. (...) Na niektóre niepotrzebne rzeczy pieniądze się znajdują. Ostatnio podano, że na zakup nowych samolotów wydano 89 milionów złotych. Ile istnień ludzkich, ile dzieci można by za to uratować.

Mamy na to wpływ, czy nie mamy? Pewnie mamy. Dzieje się tak dlatego, że kiedy od nas coś zależy, nie patrzymy, czy popieramy ludzi wierzących, dla których życie człowieka jest wielką wartością, czy takich dla których życie człowieka jest tylko biznesem. Dlatego powinniśmy pytać, czy ten człowiek wierzy w Boga, czy zachowuje przykazania, czy ma kontakt z Bogiem. Bo jeżeli nie ma, jeśli sprawy materialne i biznes są dla niego ważniejsze, to sytuacja chorych i starszych będzie się ciągle pogarszała. (...)

Jezus Chrystus chętnie spieszył człowiekowi z pomocą. Ilekroć była potrzeba, aby nastąpiła Jego interwencja, rezygnował z odpoczynku, z wolnego czasu, by służyć człowiekowi. (...) W czasie udzielania sakramentu chorych On właśnie będzie działał. Dlatego mamy szeroko otworzyć przed Nim nasze serca. Powinniśmy być podobni do tej poganki, (...) której silna wiara sprawiła, że otrzymała to, z czym do Chrystusa przyszła.

SZCZĘŚCIE – NIESZCZĘŚCIE

Każdy człowiek pragnie być szczęśliwy. Od małego dziecka do człowieka w pełni sił i w pełni lat, chce być szczęśliwy. Ale czy wiemy, na czym nasze szczęście polega? Wydaje nam się często, że jeżeli wszystko posiadamy, mamy zdrowie i to, co konieczne do życia, to możemy być zadowoleni i szczęśliwi. Wielki polski filozof Władysław Tatariewicz napisał traktat *O szczęściu*. (...) Przez wiele lat, jeszcze przed wojną, gromadził materiał do tej książki. Pisanie rozpoczął w roku 1938. W 1939 roku książka była prawie na ukończeniu. (...) Oczywiście wiemy, że we wrześniu 1939 roku rozpoczęła się wojna. Wtedy profesor zauważył, że nie wszystkie problemy zamieścił w swoje książce, że problem szczęścia człowieka jest bardzo złożony.

I zaczął pisać o nieszczęściu, o cierpieniu człowieka. Oczywiście książka podwoiła swoją objętość. Kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie, profesor z płonącego domu uratował jej rękopis. Później wraz z rodziną został przetransportowany do obozu w Pruszkowie. Niemiecki oficer, który kontrolował więźniów, kazał mu otworzyć walizkę. Kiedy zobaczył rękopis, rzucił go do rynsztoka i powiedział: *Polska kultura już na zawsze przepadła. To nie jest nikomu potrzebne.* Profesor żałował swojego dzieła. Wiedział, jaka to szkoda nie tylko dla niego ale i dla innych. Ale wiedział też, że jeżeli sięgnie po książkę, to może się strasznie narazić. Mimo wszystko wy dobył ją z rynsztoka i tak książka ocalała. Profesor Tatarkiewicz na jednej z jej stron zamieszcza takie stwierdzenie: *W nieszczęściu człowiek więcej myśli o szczęściu, niż wtedy, kiedy szczęście przeżywa.* Nieszczęście niejako skłania człowieka, by o szczęściu myśleć, odwrócić się od tej sytuacji i wrócić do tego, co dla niego okazuje się najlepsze. (...)

nauka ośmiu błogosławieństw. Chrystus mówił: *Błogosławieni.* Błogosławieni, to znaczy szczęśliwi. Jezus głosił te słowa do swoich słuchaczy i do wszystkich, którzy po nich będą. (...) I my, kiedy jesteśmy szczęśliwi? Wtedy, gdy jesteśmy ubodzy w duchu. Kiedy otaczające nas wartości nie mają dla nas większego znaczenia. Jesteśmy szczęśliwi, kiedy płacemy, kiedy jesteśmy prześladowani, jeżeli nas spotwarzają. Chrystus to mówi – jesteśmy szczęśliwi. Przyszliśmy tutaj z różnymi potrzebami, które w jakiś sposób wyrażają nasze niezadowolenie z życia. Tu mnie boli, tam boli. Coś nam zagraża, tak się nam wydaje. A Chrystus do nas mówi: *Jesteście błogosławieni.* I ten Chrystus przychodzi przez naszą wiarę i sakrament namaszczenia, by uświadomić nam, że nic nam nie zagraża, bo jesteśmy w Jego ręku. (...) Dziękujmy Mu, że możemy przeżywać Dzień Chorego, że możemy nasze choroby i cierpienia łączyć z Jego cierpieniami, że możemy być, według słów Jana Pawła II, tą uprzywilejowaną częścią Kościoła. (...)



Carl Heinrich Bloch — Kazanie na górze

BŁOGOSŁAWIENI

Czasem czujemy się szczęśliwi – z tego, co posiadamy, najbardziej z naszej rodziny, jeśli jej życie układa się harmonijnie, ze zdrowia, choć przecież wiemy, że są różne kłopoty i nieszczęścia, choroby, utrata najbliższych. To wszystko jakoś spleta się w całościowość ludzkiego życia. Gdy tak całościowo je rozpatrujemy, należy zwrócić uwagę na coś, co rzeczywiście przedstawia prawdziwą wartość – na naszą wiarę.

Jezus wygłosił kiedyś najpiękniejsze kazanie, jakie kiedykolwiek na tej ziemi powiedziano – Kazanie na Górze. To

Z wiarą przystępujemy do Chrystusa, przedstawiamy Mu nasze potrzeby i prośby, nasze sprawy natury duchowej i fizycznej. Niech nas uzdrawia i umacnia w wierze. Nie martwmy się, jeśli nasza kondycja fizyczna nie ulegnie poprawie. Nie znaczy to, że Chrystus nas nie kocha. On nas może bardziej wtedy kocha, chce mieć nas jako świadków swojej Prawdy i Miłości. Niech nasze spotkanie nas umocni, byśmy z większą energią podejmowali trudy życia i świadczyli Chrystusowi, że naprawdę Go kochamy.

Ks. Kanonik Jan Bednara

KALENDARIUM

16 kwietnia – Św. Marii Bernadety So- ubirous, dziewicy, zakonnicy (1844- 1879)

11 lutego 1858 r. po raz pierwszy objawiła się Bernadecie Matka Boża w pobliżu grotty Massabielle niedaleko Lourdes. Wezwała ją do modlitwy różańcowej oraz do czynów pokutnych o nawrócenie grzeszników. W ciągu pół roku Matka Boża objawiła się Bernadecie 18 razy. Wizje dały początek słynnemu sanktuarium. W 1866 roku Bernadetta wstąpiła do Kongregacji Sióstr Miłości i Wychowania Chrześcijańskiego w Saint-Gilard, gdzie przebywała aż do śmierci.

Dzień 83. urodzin Ojca Świętego Be- nedykta XVI

19 kwietnia – Piąta rocznica wyboru Benedykta XVI na papieża

23 kwietnia – Św. Wojciecha (Adalberta), biskupa, męczennika (956 - 997)

Był biskupem Pragi. Konflikty pomiędzy czeskimi rodami zmusiły go do jej opuszczenia. We Włoszech spotkał się z Ottonem III, który zachęcał go do działalności misyjnej. Jesienią 996 r. wybrał się do Polski, aby podążyć dalej na północ. Wiosną następnego roku popłynął Wisłą do Gdańska i dalej udał się do Prus. W okolicach Pregoły 23 kwietnia 997 r. uzbrojony tłum rzucił się na misjonarzy i Wojciecha, którego uderzono wiosłem i przeszyto włóczniami. Odcięto mu głowę i wbito na pal. Bolesław Chrobry wykupił ciało Męczennika i z honorami pochował je w Gnieźnie. W dwa lata później papież Sylwester II ogłosił Wojciecha świętym. W marcu 1000 r. cesarz Otton III odbył pielgrzymkę do grobu Świętego. Podczas spotkania z Bolesławem Chrobrym została uroczystie proklamowana metropolia gnieźnieńska z podległymi jej diecezjami w Krakowie, Kołobrzegu i Wrocławiu. Św. Wojciech jest jednym z trzech głównych patronów Polski.



KALENDARIUM

23 kwietnia – Św. Jerzego (III/IV w.)

Pochodził z Liddy w Azji Mniejszej. Zachowały się o nim nikle dane biograficzne, ale liczne i wczesne dowody kultu Świętego. Był żołnierzem lub oficerem armii rzymskiej. Za zerwanie antychrześcijańskiego edyktu Dioklecjana z murów Nikomedii był okrutnie torturowany i zamęczony w palestyńskiej Liddzie. Okrucieństwo zastosowane wobec św. Jerzego musiało być wyjątkowe, skoro wśród tak ogromnej liczby męczenników, którzy wówczas zginęli za wiarę, nadano mu tytuł *Wielkiego Męczennika*.

25 kwietnia – Św. Marka, Ewangelisty (+ I w.)

Był kuzynem św. Barnaby, towarzyszem św. Pawła w jego pierwszej podróży. Potem został uczniem św. Piotra. Przypisuje mu się założenie Kościoła w Aleksandrii. W Nowym Testamencie występuje pod imieniem Jan.



Jego matka Maria prawdopodobnie była właścicielką domu, w którym odbyła się Ostatnia Wieczerza. Jest autorem najkrótszej Ewangelii, uważanej za najstarszą. Zgodnie z relacją Papiasza wiernie spisał głoszone przez Piotra nauki. Według tradycji został zamęczony za cesarza Trajana ok. 98 roku.

28 kwietnia – Św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, kapłana (1073-1710)

Był kapelanem szpitala w Poitiers. Założył z Marią Ludwiką Trichet zgromadzenie żeńskie dla pielęgnowania chorych. Następnie z woli przełożonych został misjonarzem. Wędrował od wioski do wioski, od miasteczka do miasteczka i głosił Słowo Boże. Miał szczególne nabożeństwo do Matki Bożej. Pisał traktaty teologiczne i ascetyczne, teksty modlitw i pobożnych pieśni. Najważniejszym tekstem, aktualnym do dzisiaj, jest „Traktat o doskonałym nabożeństwie do NMP”. Była to ulubiona lektura Karola Wojtyły, który nie rozstał się z nią nawet pracując kamieniołomach fabryki sody Solvay. Kanonizacji świętego dokonał w 1947 roku papież Pius XII.

Na początku pragnę, w imieniu własnym oraz pozostałych osób odpowiedzialnych za sprawy finansowe, podziękować za zrozumienie tego tematu i szczerą hojność w składaniu ofiar w czasie naszych miesięcznych spotkań różańcowych. Dowodem tej hojności była taca różańcowa z dnia 7 lutego. Z pewnością to bardziej szczerze zainteresowanie było spowodowane naszą informacją w czasie spotkania opłatkowego, kiedy to staraliśmy się podzielić z obecnymi różnymi potrzebami misyjnymi itp., w których staramy się uczestniczyć poprzez nasz stały kontakt i korespondencję. Również w *Głosie św. Antoniego* ze stycznia staraliśmy się dość szczegółowo poinformować o wykonanych zobowiązaniach finansowych, jakie w każdym miesiącu mogliśmy zrealizować dzięki naszym wspólnym ofiarom. Oczywiście wszystko to jest tylko kroplą w morzu wielkich potrzeb na polu misyjnym, krajowym, a także parafialnym, bo te sprawy również nas bardzo zobowiązują. Dlatego jeszcze raz składamy wszystkim ofiarodawcom Żywego Różańca staropolskie *Bóg zapłać!* za pełne zrozumienie i wsparcie. Mamy nadzieję, że to zrozumienie nie zgaśnie, tym bardziej, że rodzaj potrzeb powiększa się i rosną wciąż nasze zobowiązania. Myślę, że obecny okres Wielkiego Postu, jaki przeżywamy, jest też dalszą okazją do składania pewnych wyrzeczeń i złożenia jałmużny postnej.

Wiadomo, że Wielki Post, to przede wszystkim nasza modlitwa bardziej gorliwa i serdeczna. Mamy okazję uczestniczyć w nabożeństwach wielkopostnych, które Bogu dzięki mają w Polsce swoją tradycję i cieszą się żywym zainteresowaniem. Są to Gorzkie Żale i Droga Krzyżowa. W naszej parafii Gorzkie Żale są odprawiane w środy i w niedziele, oczywiście rozpoczynają się uroczyście przed Najświętszym Sakramentem, zaś w niedziele towarzyszy dodatkowo nauka pasyjna głoszona przez naszych kapłanów. Droga Krzyżowa prowadzona jest w każdy piątek, tradycyjnie już przygotowywana przez poszczególne grupy modlitewne istniejące przy parafii, a wśród nich: Oaza Rodzin, Legion Maryi, Żywy Różaniec i inne. Droga Krzyżowa będzie prowadzona ulicami naszych osiedli w piątek 26 marca, na tydzień przed Wielkim Piątkiem, a rozważania poszczególnych stacji przygotowują i będą czytać przedstawiciele poszczególnych wspólnot parafialnych.

Myślę, że cały Wielki Post dostarcza wyjątkowych przeżyć duchowych. Msza św. Wieczery Pańskiej rozpoczyna *Święte Triduum Paschalne*.

Przypomina ona Ostatnią Wieczerzę, w czasie której Chrystus ofiarował Bogu pod postaciami chleba i wina swoje Ciało i swoją Krew, a następnie podał Apostołom do spożycia oraz nakazał im i ich następcom w kapłaństwie, by czynili to na Jego pamiątkę. Ta Msza św. ma szczególne znaczenie dla księży, gdyż w czasie Ostatniej Wieczery Chrystus ustanowił kapłaństwo i Eucharystię.



Na tej Mszy św. gromadzą się przy ołtarzu wszyscy kapłani z parafii, a Komunia Święta jest udzielana pod dwiema postaciami. Wzruszające jest przeniesienie Najświętszego Sakramentu do jednego Tabernakulum na pamiątkę przebywania Chrystusa w ciemnicy, następnie obnażenie wszystkich ołtarzy i pozostawienie otwartego Tabernakulum w ołtarzu głównym. W Wielki Czwartek po hymnie *Chwała na wysokości Bogu* milkną organy oraz dzwony i dzwonki. Będą milczeć aż do Wigilii Paschalnej.

Wielki Piątek poświęcony jest szczególnie adoracji Krzyża Świętego. W tym dniu nie jest sprawowana Eucharystia, jedynie jest nabożeństwo rozpoczynające się wspólnym odmówieniem Koronki do Bożego Miłosierdzia. To pierwszy dzień Nowenny do Miłosierdzia Bożego. Czytana jest przez lektorów Męka Pana Jezusa. Jest też modlitwa kapłana w dziewięciu intencjach Kościoła Świętego. Następuje adoracja Krzyża Świętego przez ucałowanie Go i złożenie ofiary, która



a szczególnie do modlitwy różańcowej. Ostatnio miałam szczęście poznać treść kilku książek katolickich obszernie reklamowanych w różnych informatorach, a także dostępnych w naszym kiosku parafialnym. Zachęcam do zapoznania się z tą katolicką lekturą, która z pewnością przyniesie nam wielkie korzyści, bo możemy poznać różne bardzo ważne fakty, dowody ważnych zdarzeń, które dotychczas być może nie były nam znane, lub nie wszystkie były ujawniane do publicznej wiadomości. Myślę, że gdyby więcej z nas znało szerszy zakres naszej wiary, byłibyśmy bardziej miłującymi się katolikami, tak że i o nas inni mogliby mówić (jak za czasów Chrystusa): „Patrzcie, jak oni się miłują”. Wiara w modlitwę różańcową czyni cuda. Szczęść Boże.

Kazimiera Flis



INTENCJE PAPIESKIE

MARZEC

Ogólna: Aby światowa gospodarka była zarządzana zgodnie z kryteriami sprawiedliwości i równości, z uwzględnieniem rzeczywistych potrzeb narodów, zwłaszcza najuboższych.

Misyjna: Aby Kościoły w Afryce były znakiem i narzędziem pojednania oraz sprawiedliwości we wszystkich regionach kontynentu.

KWIECIEŃ

Ogólna: Aby odpowiedzią na wszelkie zakusy fundamentalizmu i ekstremizmu był niezmienny szacunek, tolerancja i dialog między wszystkimi wierzącymi.

Misyjna: Aby chrześcijanie prześladowani z powodu Ewangelii, dzięki mocy Ducha Świętego, wytrwali w wiernym świadectwie o miłości Boga do całej ludzkości.

jest przeznaczona na utrzymanie i zabezpieczenie miejsc świętych w „Ziemi Świętej”. Po adoracji następuje Komunia Święta. Na koniec liturgii Najświętszy Sakrament zostaje przeniesiony w monstrancji do Grobu Chrystusa, gdzie od tej chwili zaczyna się już czas wspólnej, a także osobistej całonocnej adoracji Najświętszego Sakramentu przy Grobie Chrystusa. Dzień ten, a właściwie wieczór i noc, napełniony jest wyjątkowym nastrojem smutku i głębokiego żalu, który ogarnia nas, gdy łączymy się całym sercem z cierpieniami, jakie przeżywał Jezus Chrystus 2000 lat temu.

W Wielką Sobotę święcimy pokarmy przez cały dzień i w tym czasie możemy złożyć ofiary materialne na rzecz ubogich. Uroczystość Wigilii Paschalnej rozpoczyna się od poświęcenia światła oraz wody. Zapalane są świece i odnowione zostają przyrzeczenia Chrztu Świętego. Jest to przeżywana radość po Męce i Śmierci Chrystusa, gdzie po raz pierwszy usłyszymy na zakończenie Mszy św. śpiew *Alleluja*.

To uroczyste *Alleluja* usłyszymy ponownie w czasie porannej Mszy św. zwanej *Rezurekcją*. Tak w krótkim zarysie snuje swoje refleksje z wyprzedzeniem czasu. Nie mogę jednak pominąć sprawy najważniejszej w międzyczasie tzn. czas przeżycia rekolekcji wielkopostnych i odpowiedniego przygotowania się na ten najwspanialszy Dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Ten rozległy temat ma dla nas katolików bardzo głęboki sens i znaczenie naszej wiary, a wszystko to sprowadza nas do rzeczy niezmiennej i zawsze aktualnej, to znaczy do modlitwy,

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

21 – 24 marca 2010 r.

Nauki rekolekcyjne głosi
ks. Paweł Szymański

V Niedziela Wielkiego Postu - 21 marca

- 7⁰⁰ Msza św. z nauką ogólną
8⁰⁰ Msza św. z nauką ogólną
9³⁰ Msza św. z nauką ogólną
11⁰⁰ Msza św. z nauką ogólną
(górnym kościół)
11⁰⁰ Msza św. z nauką dla dzieci
(dolnym kościół)
12³⁰ Msza św. z nauką ogólną
17¹⁵ **Gorzkie Żale z nauką pasyjną**
18⁰⁰ Msza św. z nauką dla młodzieży

Poniedziałek, wtorek, środa

/22, 23, 24 marca/

- 8⁰⁰ Msza św. z nauką dla dzieci z klas I do VI
9³⁰ Msza św. z nauką ogólną
11⁰⁰ Msza św. z nauką dla młodzieży z gimnazjum i liceum
16³⁰ Msza św. z nauką ogólną
17¹⁵ W środę **Gorzkie Żale oraz Nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**
18⁰⁰ Msza św. z nauką ogólną
19³⁰ Msza św. dla młodzieży studiującej, pozaszkolnej, pracującej, bezrobotnej i wszystkich, którzy jeszcze nie brali udziału w rekolekcjach

Spowiedź w poniedziałek i wtorek

DROGA KRZYŻOWA

ulicami naszego osiedla odbędzie się w piątek 26 marca po Mszy św. o godz. 18.00. Poszczególnym Stacjom będą towarzyszyć rozważania przygotowane przez grupy modlitewne naszej parafii

LITURGIA GODZIN

W Wielkim Tygodniu prowadzona będzie wspólna modlitwa Liturgią Godzin. Wczesnym rankiem będzie **Jutrznia z Godziną Czytań**, wieczorem po Mszy św. — **Nieszpory**.

W poniedziałek, wtorek i środę Jutrznia rozpoczyna się o godz. 6.15. W czwartek, piątek i sobotę Jutrznia zaczyna się o godz. 7.00.

Dokładniejszy program będzie umieszczony na tablicy ogłoszeń. W uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego Rezurekcja o 6.00 poprzedzona zostanie Jutrznią o Zmartwychwstaniu Pańskim o godz. 5.15.

INTENCJE PAPIESKIE NA LUTY

OGÓLNA

Za wszystkich ludzi nauki i kultury, aby poprzez szczerze poszukiwanie prawdy mogli dojść do poznania jedynego prawdziwego Boga.

Wiara jest łaską, ale nie potrafimy do końca zrozumieć, jak wielki to dar. Są na pewno wśród nas tacy, którzy mają w rodzinie i otoczeniu osoby niewierzące. (...) To na pewno wielka tajemnica, jak to się dzieje, że ktoś nie wierzy. Zawsze zadziwiające jest dla mnie, że ktoś wychowany w rodzinie wierzącej, katolickiej, mający formację (...) mówi, że jest agnostykiem, że może jest jakaś siła, ale sam nie wierzy w Pana Boga.



Ludwik Pasteur - naukowiec, opracował szczepionki m.in. przeciwko wściekliźnie, wąglikowi i cholercie był głęboko wierzącym katolikiem. Mówił: *Trochę wiedzy oddala od Boga. Dużo wiedzy sprowadza do Niego z powrotem*

Dlatego tak ważna jest modlitwa za wszystkich ludzi nauki i kultury, aby poprzez szczerze poszukiwanie prawdy mogli dojść do poznania jedynego prawdziwego Boga. Myślę, że w wielu wypadkach jest to tzw. ignorancja zawiniona. Na jakimś etapie życia człowiek nic nie zrobił, by wraz ze swoim rozwojem i wykształceniem, wzrastała także świadomość religijna. Powstał pewien dysonans, który nie pozwala przyjąć prawdziwego Boga. Chociaż... trzeba większej wiary, by być ateistą. Przecież nawet najprostsze pytania – *Skąd się wziąłem? Dokąd idę?* – już kierują nasze myśli na Boga. (...)

Ludzie nauki i kultury, to grupa szczególna. Zdawałoby się, że jest blisko Boga, gdyż Bóg to piękno, dobro i prawda. A jednak często w tej grupie społecznej spotykamy ateistów. Pomóc możemy im tylko modlitwą. Same argumenty, perswazje, dyskusje, nie pomogą, gdy jakaś bariera zamyka człowieka na Boga.

Stąd w intencji są słowa: *Szczerze poszukiwanie prawdy*. Szczerze szukanie prawdy może doprowadzić do Boga. O taką szczerłość, o takie otwarcie na łaskę Bożą mamy się modlić.

MISYJNA

Aby Kościół, świadomy swojej tożsamości misyjnej, starał się wiernie naśladować Chrystusa i głosić Jego Ewangelię wszystkim narodom.

Wciąż wraca w intencjach stwierdzenie, że Kościół ze swej natury jest misyjny. Gdyby Kościół nie głosił Ewangelii i nie otwierał się na nowych wyznawców, zaprzeczalby samemu sobie. (...) W tekstach Soboru Watykańskiego II czytamy, że cały Kościół jest misyjny i że dzieło ewangelizacji jest podstawowym obowiązkiem ludu Bożego. (...) Każdy uczeń Chrystusowy ma obowiązek szerzenia wiary. Wiemy o tym, ale (...) chyba mamy za mało w sobie poczucia tego obowiązku.

Jak czynią członkowie różnych sekt? Wykorzystują każdą okazję, by nas „ewangelizować”. My nie mamy takiej odwagi. Trudno nam się pozbyć jakiś kompleksów. Nawet w rodzinie ciężko jest mówić o wierze.

Jan Paweł II mówił: *Kościół zamknięty w sobie, bez misyjnej otwartości, jest Kościołem jeszcze niedojrzałym, albo Kościołem chorym*. (...) Ojciec Święty podróżując po świecie widział, że młode

Kościóły np. w Afryce są bardzo prężne. Mimo, że pracują tam misjonarze z Europy, to miejscowi już wyjeżdżają do sąsiednich krajów, by tam stać się misjonarzami. Może u nas, za papieża Polaka, trochę drgnęło. Ojciec Święty mówił, że nie byłoby w Polsce żadnego uszczerbku dla Kościoła, gdyby tysiąc księży wyjechało na misje. (...) Na pewno praca księdza diecezjalnego na misjach jest trudna. Musi mieć zaplecze. Sam nie jest w stanie się utrzymać i nic nie może tym ludziom dać, jeśli nie otrzyma pomocy z kraju rodzinnego. W zakonach jedni jadą do pracy na misjach, a inni zostają, by szukać dla nich funduszy. Dzięki temu misjonarz może coś robić dla miejscowych. Wie, że zanim będzie mówił o Jezusie, musi dać im najbardziej elementarne rzeczy. Dlatego zakonnikowi jest łatwiej, bo ma zaplecze w zgromadzeniu.

Ale Polska też staje się krajem misyjnym. Coraz więcej jest chrztów ludzi dorosłych, ale jednocześnie coraz większy analfabetyzm religijny. Rodzina nie spełnia podstawowych obowiązków ewangelizacyjnych. Dzieci nierzadko wzrastają w całkowitym pogaństwie. I to jest nowy problem w rzeczywistości Kościoła w Polsce. Mówiąc o głoszeniu Ewangelii, myślimy o Afryce, o Ameryce Południowej, ale popatrzmy także na naszą rodzinę i sąsiadów.

Ks. Proboszcz Stanisław Róg

TRIDIUM I ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

WIELKI CZWARTEK

7.00 — Jutrznia z Godziną Czytań

10.00 — Msza św. w Archikatedrze Lubelskiej

18.00 — Msza św. Wieczery Pańskiej

Po Mszy św. Wieczery Pańskiej rozpocznie się adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy, która trwać będzie do północy, w tym o godz. **20.30** będą Gorzkie Żale cz. I, a o godz. 23.00 do 24.00 – Godzina Święta

WIELKI PIĄTEK

7.00 — Jutrznia z Godziną Czytań

7.45 — Gorzkie Żale cz. II

10.00 — Czuwanie dzieci

16.30 — Gorzkie Żale cz. III

17.00 — Droga Krzyżowa w kościele

18.00 — Liturgia Męki Pańskiej (przed Liturgią Nowenna do Miłosierdzia Bożego)

Adorację całonocną prowadzi Rodzina Różańcowa

WIELKA SOBOTA

7.00 — Jutrznia z Godziną Czytań

Od **8.00** do **15.00** — święcenie pokarmów co pół godziny. Przyjmowane są dary (artykuły spożywcze i ofiary pieniężne) dla potrzebujących.

ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE

19.45 — Nowenna do Miłosierdzia Bożego

20.00 — Liturgia Wigilii Paschalnej. Na uroczystość przynosimy świece.

Od **22.30** — czuwanie młodzieży

5.15 — Jutrznia o Zmartwychwstaniu Pańskim

6.00 — Msza św. z procesją rezurekcyjną

W niedzielę 14 lutego ks. Zdzisław Szostak, prefekt Metropolitalnego Seminarium Duchownego oraz referent ds. trzeźwości gościł w naszej parafii i poprowadził konferencję dla kandydatów do bierzmowania i I Komunii Świętej oraz ich rodziców. Mówił o alkoholizmie i trzeźwości oraz o potrzebie zmiany mentalności w kontekście spożywania napojów alkoholowych. Wykład poprzedził film o niebezpieczeństwach związanych z piciem alkoholu przez młodzież.

Coraz to słyszymy informację, że nie-trzeźwa kobieta rodzi dziecko, które także w sobie ma alkohol. (...) Dzieje się to także w naszym kraju. Dotyczy to coraz młodszych osób. (...) Problem jest bardzo palący. Ważne by do takich sytuacji nie dochodziło. Ważne jest także wychowanie, tworzenie pewnej profilaktyki, nowego stylu życia, nie kroczenie za pędem dzisiejszego świata, który mówi już młodym ludziom, że nie ma dobrej zabawy, jeśli nie ma alkoholu.

Ks. Zdzisław przytoczył fragment artykułu „Zanim pozwolisz na dorosłą zabawę” zamieszczonego w jednym z ostatnich numerów „Niedzieli”. Mówił on o śmierci gimnazjalisty na imprezie zorganizowanej przez rodziców. Za ich przyzwoleniem młodzież spożywała alkohol. Skończyło się to tragedią.

Myślę, że obecni tu młodzi ludzie mogliby dać smutne świadectwo takiej rzeczywistości, gdyby tylko chcieli nam o tym powiedzieć. Ważna jest też nasza odpowiedzialność, jako dorosłych, zwłaszcza rodziców. Trzeba się zastanowić, czy warto być takim „nowoczesnym” rodzicem, który pozwala swoim dzieciom na te „dorosłe zabawy” z udziałem alkoholu. Tak to wchodzi w krew, że trudno sobie wyobrazić zabawę bez alkoholu. Widać to chociażby na studniówkach. Niby są to już osoby dorosłe, ale często zapraszają młodszych partnerów. Sam widziałem jak jedna z dziewcząt prowadzi pijanego chłopaka, a jeszcze daleko było do północy. „Toś się nabawiła” – pomyślałem sobie. Jeden z księży też wspominał, jak jego uczennice upiły się na studniówce. I po co? Przecież to jedyny, niepowtarzalny bal w życiu, a można go sobie tak po prostu zepsuć, zniszczyć.

Ale, aby doszło do takich sytuacji, musi w młodym człowieku narastać pragnienie, by się napić, bo inaczej nie będzie zabawy. Skąd

się bierze takie przekonanie? Czy tylko od starszych kolegów? Niestety, często od swoich rodziców (...).

Spotykamy się tutaj w kontekście przygotowania do I Komunii Świętej i do Bierzmowania. Jeśli chodzi o kandydatów do Bierzmowania, myślę, że znacznie większa jest odpowiedzialność młodych za to, jak wejdą w przeżycie tego sakramentu, jakie podejmą dobre postanowienia. Pamiętam, że kiedy przystępowałem do bierzmowania, była taka zachęta do podejmowania abstynencji. Wtedy podejmowaliśmy się abstynencji do 21 a nie do 18 roku życia. Cieszę się, że takie zobowiązanie podpisałem. Potem przeżyłem różne spotkania, „osiemnastki”, nikt mnie nie zmuszał do picia, koledzy nawet z jakimś szacunkiem się do mnie odnosili, że potrafiłem powiedzieć „nie”. (...)

Pojawia się stale problem, skąd młodzież ma alkohol. Na pewno sprzedawcy w wielu wypadkach nie przejmują się zakazem sprzedaży alkoholu nieletnim i sprzedają. Nie sprawdzają dokumentów, nawet jeśli są pewni, że kupujący jest nieletni. Albo młodzi proszą kogoś starszego o kupno. (...) Często jest to rodzic.

Dlatego tak ważne, by na uroczystościach towarzyszących wydarzeniom o charakterze religijnym – na przyjęciach, koloacjach – nie było alkoholu, by jakoś podkreślić szczególnie wymiar tych wydarzeń. (...) nie jest tak, że my jako księża mówimy o abstynencji, a sami mamy alkohol na przyjęciu prymicyjnym. Nie, na takich przyjęciach nie ma alkoholu.

Kościół zachęca też, by i wesela były bezalkoholowe. To dla niektórych jest już heroizm, ale są takie wesela. Sam parę razy byłem na weselach bezalkoholowych. Jeden człowiek też miał wątpliwości, jak to będzie na

weselu bez alkoholu, co to za zabawa. Potem wspominał, że to było pierwsze wesele, na którym wiedział, co się dzieje od początku do końca. (...)

Przyjęło się u nas, że 18 lat to bezwzględna granica abstynencji. Rodzi się więc pytanie, po co jeszcze dodatkowe postanowienia abstynenckie dla dzieci pierwszokomunijnych czy dla bierzmowanych, skoro teoretycznie i tak nie powinniśmy pić alkoholu. Ale myślę, że ma to sens. Powiem szczerze, że na pewnym etapie życia też się nad tym zastanawiałem. (...) Ale zrozumiałem potem sens profilaktyczny, takiego umocnienia także w wymiarze duchowym, zobowiązania wobec Boga. Jest to znacznie silniejsze niż przepis, który w taki czy inny sposób można ominąć. Zachęcam dzieci do podjęcia zobowiązań. Nie trzeba się przejmować, że dziecko jest niepełnoletnie, że nie rozumieją. Nie są to śluby w takim sensie, że trzeba mieć pełnoletniość. To nie o to chodzi, że dziecko, jeśli nawet złamie postanowienie, to jakiś poważny problem się pojawi. Trzeba tu patrzeć pod kątem profilaktyki. I oczywiście stanowi to wezwanie do rodziców, by czuwali, aby dziecko w swoim postanowieniu trwało. (...)

W Ruchu Światło-Życie mówi się o Nowej Kulturze” w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu. Wzywa się do bycia członkiem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. To podejmowanie postu także od napojów alkoholowych. To nowa kultura, nowy sposób życia. Warto o to walczyć, zwłaszcza w imię szczęścia młodych ludzi. (...)

Zdaje sobie sprawę, że wszyscy nie będą abstynentami, ale ważne jest hasło: „Przez abstynencję wielu – do trzeźwości wszystkich”. Chodzi tu o wyrabianie w sobie stylu trzeźwego życia. (...) Życzyć odwagi. Można zorganizować przyjęcia bezalkoholowe, można wytrwać w postanowieniach abstynenckich dla swojego szczęścia, dla przyszłego życia.

Po wykładzie ks. Zdzisława Szostaka wystąpiła p. Beata, która mówiła również o problemach alkoholowych, zwłaszcza o destrukcyjnym wpływie alkoholizmu kogoś z rodziców na dzieci.

NAJBARDZIEJ CIERPI DZIECKO

W salach naszego domu katechetycznego spotykają się we wtorki o godz. 19.00 trzy wspólnoty: AA, Al-Anon i Alateen. We wspólnocie AA uczestniczą osoby, które same nie potrafią sobie poradzić z nadmiernym picciem alkoholu. Al-Anon to wspólnota osób, które w rodzinie lub wśród bliskich mają kogoś chorującego na alkoholizm. Alateen jest najmłodszą ze wspólnot i zarazem najmniej liczną. Spotykają się w niej dzieci oraz młodzież z rodzin dotkniętych tym problemem.

Tak się złożyło, że od pewnego czasu pełnię służbę opiekuna, czyli sponsora grupy dziecięcej, która przyjęła nazwę *Różani*. Większości wydaje się, że problem nadużywania alkoholu dotyczy tylko osób dorosłych. Dorosli myślą, że dzieci są „ślepe i głuche” i nie widzą tego, co dzieje się w ich domach za sprawą kogoś z rodziców, kto za dużo pije. Ja

też tak przez lata uważałam, ale od kiedy zdecydowałam się szukać pomocy w Al-Anon, moje myślenie zaczęło się z czasem zmieniać. Gdy zaczęłam pracować z dziećmi, zrozumiałam, jak dużo szkód w ich młodym życiu wyrządząmy my, dorośli nie robiąc nic z problemem picia naszych bliskich.

Niejednokrotnie uważamy, że to nie dotyczy naszej rodziny, ponieważ wydaje się nam, że alkoholizm dotyka rodzin z marginesu społecznego. Alkoholizm jest chorobą, która dotyka osób ze wszystkich grup społecznych. Jest chorobą, jak inne i nikt nie wie, czy na nią nie zachoruje. Jedno jest pewne – tam, gdzie w rodzinie jedna osoba pije, cierpią wszyscy żyjący w jej pobliżu, czyli matki, ojcowie, żony, siostry, bracia, a przede wszystkim dzieci. Dzieje się tak, ponieważ z czasem życie

(Ciąg dalszy na stronie 12)



(Ciąg dalszy ze strony 11)

wszystkich domowników zaczyna koncentrować się wyłącznie na osobie uzależnionej od alkoholu. Rodzina robi bardzo dużo, aby chorobę zminimalizować i ukryć przed innymi. Bliscy przejmują obowiązki od alkoholika, tłumaczą go przed dalszą rodziną, usprawiedliwiają u pracodawcy, płacą jego pijackie długi. Zdarza się, że żony zostawiają dzieci same w domu i idą szukać pijanego małżonka. Gdy dzieci są większe, angażują je również w szukanie i przyprowadzanie taty do domu. W takiej rodzinie nikt nie czuje się dobrze. Wciąż towarzyszy lęk, wstyd, strach. Dzieci nie mają poczucia bezpieczeństwa, nie czują się ważne i kochane. Potrafią nawet same obwiniać się za picie kogoś z rodziców. Dlatego w takim przypadku cała rodzina potrzebuje pomocy. I tu z pomocą dzieciom może przyjść Alateen. W tej wspólnocie mogą porozmawiać o swoje sytuacji domowej, mogą poznać chorobę alkoholową i to, jak wpływa na zachowanie wszystkich domowników. Ważne, że poznają inne dzieci z rodzin takich, jak ich i że mogą się z nimi zaprzyjaźnić. Dzięki temu z czasem zaczynają się lepiej czuć, inaczej postrzegają swoją rodzinę i siebie w niej.

Dziecko, które takiej pomocy nie otrzy-

ma, poniesie ze sobą w dorosłe życie ciężki bagaż doświadczeń, który na każdym kroku będzie mu utrudniał szczęśliwe życie. Dziecko samo nie jest w stanie tego bagażu zmniejszyć, a tym bardziej pozbyć. Będzie miało niskie poczucie własnej wartości i trudności w podejmowaniu życiowych decyzji. Gdy założy własną rodzinę, będzie mu trudno stworzyć udany związek.

Wspominam o tym wszystkim po to, aby nas dorosłych przestrzec i uczulić, że alkohol wkrada się w życie naszych rodzin niepostrzeżenie. Zanim zdamy sobie z tego sprawę, staje się najważniejszą rzeczą przy okazji różnych uroczystości rodzinnych czy świąt. To my dorośli pokazujemy naszym dzieciom, że tylko w ten sposób można obchodzić ważne wydarzenia w życiu rodziny i swoim. Przy okazji chrzcin, Komunii, bierzmowania, większą uwagę przywiązujemy do tego, by jak najlepiej przyjąć gości. Zapominamy, że w tym dniu najważniejsze powinny być nasze dzieci i to, Kogo przyjmują do serca i życia. Często nie mamy czasu, by porozmawiać z dziećmi, dlaczego pijany wujek mówi od rzeczy, ciocia go histerycznie upomina, a babcia ucisza, aż słyhać ich wszystkich w całym mieszkaniu.

Jest to jeden z wielu obrazków z naszych domów, a przecież nie musi tak być zawsze. Ale aby to zmienić, trzeba sobie zdać sprawę, że to jest złe. Przy okazji rodzinnych spotkań, to my dorośli dokonujemy wyboru, pozwalając, aby alkohol od pierwszych dni życia towarzyszył naszym dzieciom. A kiedy dorastają, nikt ich nie pyta o zadanie, czy Komunia lub Bierzowanie mają być z alkoholem czy bez, jak by chciały. Znowu my dorośli decydujemy, uważając, że „dzieci i ryby głosu nie mają”. Potem, gdy są już dorosłe, zastanawiamy się, dlaczego tak często towarzyszy im alkohol, nie potrafią się bez niego bawić czy odpocząć. Potem, gdy zakładają rodzinę, przenoszą do niej wzorce zachowań, myślenia, odczuwania, takie, jakie były w ich domu rodzinnym. Zdarza się, że i same zapadają na chorobę alkoholową. I wtedy, jako ich rodzice, szukamy przyczyny takiego stanu wśród nieodpowiednich kolegów, nieodpowiedniej żony czy koleżanki, ale nie szukamy jej w sobie i w tym, jakie podejmowaliśmy decyzje.

Beata

ALKOHOLIZM

POSTANOWIENIE WIELKOPOSTNE

Panie Boże. Postanawiam w okresie Wielkiego Postu nie wziąć alkoholu do ust. Wyrzec się go. Być trzeźwym przez cały ten święty czas. Dopomóż mi wytrwać w tym postanowieniu (Podobnie, wyrzeczenie się może odnosić się do innych uzależnień). Modlitwą będzie również wspierać mnie moja rodzina. Jestem alkoholikiem i trudno mi zerwać z nalogiem. A przecież bardzo chciałbym, aby moi bliscy zaczęli żyć normalnie, pomagać i ufać sobie nawzajem. Wiem, że przez pierwsze dni będzie nawet miło. Mam sporo energii i dobrej woli. Potrafię pracować. Zazwyczaj, gdy dłuższy czas jestem trzeźwy, staram się nadrabiać zaległości w domu i załatwiać różne sprawy. Wprawdzie zauważam niekiedy niedowierzające spojrzenia domowników, ale się tym nie przejmuję. Mają prawo mieć do mnie żal. Tyle razy ich zawodziłem. Znajam moje kłamstwa i nieodpowiedzialne postępowanie. Czuję też nadal chłód we wzajemnych relacjach. Odnosimy się do siebie oficjalnie, tak jakby to była instytucja, a nie dom. Po kilku dniach, zdarza się, ktoś uśmiechnie się, zażartuje. Czytałem, że gdy jakaś osoba w rodzinie pije, a potem przestaje, bliscy jeszcze przez długi czas nie potrafią reagować normalnie, to znaczy tak, jakby nigdy nikt nie pił. Podobnie jest w przypadku mojej żony i dzieci. Denerwuje ich ta moja zmiana. Odbierają ją jako sytuację sztuczną i tymczasową. Chcą nadal traktować mnie tak samo jak dotąd. Obawiają się ufać mi i wolać nadal dawać sobie sami ze wszystkim lepiej lub gorzej radę. Wszak przez lata wykształcili już pewne mechanizmy, ustalili zasady postępowania. Czują się niepewnie. Słusznie oczekują momentu, w którym wyczerpie się moja dobra wola. Pewnego dnia zaczną irytować się z byle powodu, ponieważ nie będą już mógł doczekać momentu, w którym znów się napiję. Wiem, że mają rację, a mimo to oczekuję cudu. Jestem jednak

świadomy, że powrót do trzeźwości, to modlitwa, ale także ciężka praca. Ode mnie zależy decyzja, czy zacznę się leczyć i zgłoszę się o pomoc do grupy wsparcia (AA). Przed Bogiem i przed ludźmi będę potrzebował przyznać się do swojej choroby i bezsilności w walce z nią. Potem opowiem o cierpieniach moich bliskich. O tym, jak z trudem wprawdzie, ale wstrzymałem się od picia przez okres Wielkiego Postu oraz miesiąc sierpień (miesiąc trzeźwości), a potem znów „znikałem” na tydzień i nieraz przywożono mnie do domu nieprzytomnego. Dotrze do mojej świadomości gorzki fakt o dawanej dzieciom nauce zakłamania, wymaganiu zapewniania wszystkich, że w domu jest wszystko w porządku. Poczuję może, jak bardzo się wstydzili, kiedy sąsiedzi i znajomi widywali mnie pijanego. Jak ciężkie i nieszczęśliwe było życie mojej żony i matki moich dzieci. I z czasem, jeśli Bóg dopomoże, zacznę „zdobywać” dla mojej trzeźwości każdą godzinę, kolejny dzień. Zacznę żyć dla nadziei, że odzyskam znów zaufanie sam do siebie i przekonam innych, zwłaszcza rodzinę o zmianie, która tym razem ma być już trwała.

Takie i podobne postanowienia i refleksje mogą być w Wielkim Poście udziałem wielu osób uzależnionych. Ten typ choroby dotyka zarówno starszych jak też młodych, samotnych i posiadających rodzinę, biednych i bogatych, mniej i bardziej wykształconych, pracujących w różnych zawodach bądź zaprzepaszczających szanse nauczania się cze- gokolwiek. Pytaniem zasadniczym jest jednak: co dalej? Co będzie się działo, gdy minie czas postu, miesiąc trzeźwości lub inna intencja podejmowanego wyrzeczenia?

Anonimowym autorem powyższego tekstu, mimo wielu jeszcze luk w postrzeganiu spustoszenia we własnym i bliskich życiu, powodowanego przez picie, wydaje się być

ktos już dojrzewający do podjęcia leczenia, a następnie do pracy nad powrotem do trzeźwości. Czeką go również trud nakłonienia rodziny, aby wspierała go i „trzeźwiała” razem z nim w grupach zorganizowanych dla rodzin oraz dla dorosłych dzieci alkoholików. Ci ostatni (DDA) są pod szczególną troską terapeutów (jeśli szczęśliwie do nich trafiają). Okazuje się, że wiele osób, które w dzieciństwie nie miały zapewnionego przez rodziców poczucia bezpieczeństwa, (gdyż alkohol był sprawą nadrzędną, wyznaczającą prawa i normy w rodzinie, jak: „nie czuć”, „nie ufać”, ukrywać, stwarzać pozory, być samowystarczalnym, zdany tylko na siebie), w dorosłym życiu z trudem radzą sobie z własnymi emocjami, jak również w relacjach w rodzinie. Złamane życie potrzebują też „wyprostowywać” współuzależnione żony, matki i inne bliskie osoby. Według psychologów, współuzależnienie określane najkrócej, to forma przystosowania się do tego, co niszczy. Podobnie jak trujący tłuszcz owija osoby żyjące z osobą uzależnioną. Przerwanie błędnego koła jest bardzo trudne. Wymienia się kilka zasad, których wprowadzenie w życie może być początkiem ratowania siebie, rodziny i osoby uzależnionej.

– Przestań zaprzeczać

– Zdaj sobie sprawę, iż nie masz wpływu na picie.

– Nie osłaniaj i nie chroń osoby pijącej.

– Naucz się bronić, szukać wsparcia i korzystać z pomocy.

Poszukujący pomocy mają nieco łatwiej w większych miejscowościach, np. grupy wsparcia AA (u nas w parafii) oraz w poradniach specjalistycznych. Ale w zasadzie wszędzie, kto bardzo chce, szuka, ten znajdzie. Niech tak się stanie.

Janina Swól

BYTY WIDZIALNE I NIEWIDZIALNE

*Co Bóg stworzył? Kim są aniołowie?
W jaki sposób aniołowie są obecni w życiu
Kościoła?*

W każdą niedzielę w wyznaniu wiary mówimy, że wierzymy w Boga, który stworzył niebo i ziemię, wszystkie rzeczy widzialne i niewidzialne. W języku biblijnym, określenie *niebo i ziemia* oznacza wszystko, co istnieje. Ziemia, to miejsce przebywania ludzi. Niebo nie oznacza czegoś, co jest wysoko nad głowami. To pewna przenośnia mówiąca o rzeczywistości, w której przebywa Bóg i aniołowie.

Sobór Laterański IV przyjął takie sformułowanie i wyznanie wiary, że Bóg stworzył jednocześnie wszystkie byty materialne i duchowe, a na końcu człowieka – istotę, w której łączy się świat materialny i duchowy. Z jednej strony, człowiek ma ciało, z drugiej strony, duszę nieśmiertelną. (...)

Mówiąc o bytach niewidzialnych, mamy na myśli przede wszystkim aniołów. Ze swej natury anioł jest duchem. Św. Augustyn mówił, że słowo *anioł* nie oznacza osoby, lecz funkcję, jaką ona pełni. Anioł jest obecny przy Bogu i spełnia Jego rozkazy. W Piśmie Świętym wielokrotnie czytamy o aniołach. (...) Ze Starego Testamentu możemy się dowiedzieć, że aniołowie m.in. zamykają raj po wypędze-



niu z niego ludzi, ratują Hagar i jej dziecko na pustyni, podtrzymują rękę Abrahama, prowadzą lud Boży, zwiastują powołania i narodziny, towarzyszą prorokom. Wreszcie w Nowym Testamentie archanioł Gabriel zwiastuje Maryi poczęcie i narodzenie Chrystusa. Aniołowie towarzyszą Jezusowi w dzieciństwie,

służą Mu na pustyni, gdzie spędza 40 dni i nocy, umacniają Go w czasie agonii.

Z objawienia, jakie mamy w Piśmie Świętym możemy się także dowiedzieć, że aniołowie będą obecni w czasie powtórnego przyjścia Chrystusa, będą Mu towarzyszyć i pomagać podczas Sądu Ostatecznego.

Wśród aniołów istnieje pewna hierarchia. Są archaniołowie, którym została powierzona bardzo ważna misja. W chrześcijańskiej tradycji mamy m.in. Archanioła Gabriela, o którym wspominałem wcześniej, Archanioła Michała, będącego dowódcą wojsk niebieskich w walce z szatanem, czy archanioła o imieniu Rafał.

Tradycja podaje jeszcze jedną prawdę wiary, że każdy ma swojego anioła, wyznaczonego przez Boga po to, by towarzyszył mu w ciągu całego życia i pomagał zwłaszcza w walce duchowej. (...) Modlitwa: *Aniele Boży, stróżu mój* jest automatycznie kojarzona z dzieciństwem, z pierwszymi modlitwami, jakich uczą rodzice swoje dzieci, ale ma ona sens również dla dorosłego człowieka. Jest ona uciekaniem się pod opiekę aniołów i prośbą, by towarzyszyli nam w walce duchowej i wspierali łaską.

Nie zaniedbujmy tej modlitwy, jest ona ważna i dana przez Boga, tak jak ofiarowani nam są przez Niego aniołowie stróżowie.

Ks. Łukasz Mudrak

*Co mówi Pismo Święte o stworzeniu
świata widzialnego?*

Pismo Święte rozpoczyna się opisem stworzenia. (...) Nie jest to „Książka kucharska” czy szczegółowy przepis na powstanie świata, ale ukazanie, od kogo pochodzi świat i kto jest jego sprawcą. (...) Pan Bóg ukazany jest w tym opisie, jako ten, kto pracuje, męczy się, który podziwia swoje dzieło, widzi, że jest dobre. Przez sześć dni stwarza świat widzialny.

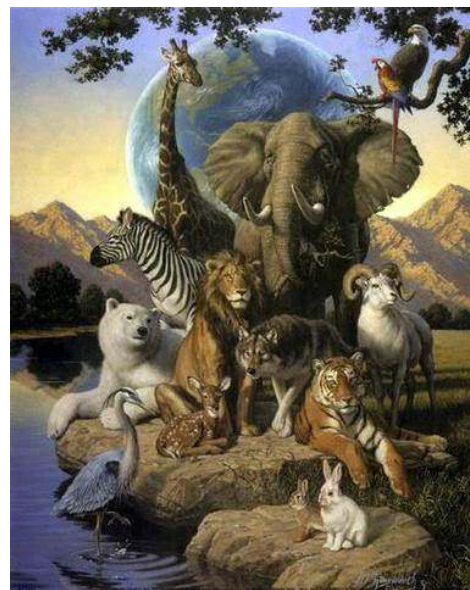
Może nie do końca uświadamiamy sobie tę prawdę, którą wyznajemy w Credo, że Bóg stworzył rzeczy widzialne i niewidzialne. Wyjeżdżając na wypoczynek, gdzieś w góry czy do lasu, zachwyca się pięknem świata, do końca nie zdając sobie sprawy, że jest to dzieło Stwórcy, że to Bóg stworzył świat niezwykle pięknie i mądrze w swojej harmonii. Kiedy przyglądamy się małym mrówkom, pszczołom, widzimy, jak mądrze mają zorganizowane wspólne życie. Nasza myśl powinna być skierowana ku Bogu, że to właśnie On obdarzył tą „inteligencją”, zmysłem porządku, hierarchii świat ożywiony. (...) Wszystko, co nas otacza, zawdzięcza swoje istnienie Bogu. Każde stworzenie posiada swoją własną dobroć i doskonałość.

DZIEŁO STWORZENIA

Kiedy Bóg stwarzał poszczególne gatunki, mówił, że były dobre. Świat jest w swej naturze dobry. (...) Z reguły człowiek psuje to, co dobrze uczynił Bóg. Przez swoją ingerencję, nie zawsze przemyślaną, logiczną zakłóca harmonię świata. (...) *Niezmierna różnorodność i różnorodność stworzeń oznacza, że żadne z nich nie wystarcza sobie samemu. Istnieją one tylko we wzajemnej zależności od siebie, by uzupełniać się, służąc jedne drugim.* (...)

Cały świat jest w swej harmonii piękny, bo wyszedł spod ręki Boga. Bóg jest twórcą tego, co jest. Człowiek postawiony na tym świecie, ma kontynuować, dopełniać dzieła stwórczego, jakie rozpoczęła Bóg.

Ks. Proboszcz Stanisław Róg



DUCHOWA ADOPCJA DZIECKA POCZĘTEGO

Ta szczególna forma modlitwy polega ona na codziennym odmawianiu dziesiątki Różańca i krótkiej modlitwy przez kolejne 9 miesięcy w intencji znanego tylko Bogu dziecka poczętego. Przez swoją modlitwę jakieś dziecko będzie mogło cieszyć się życiem, a kobieta zostanie uchroniona przed straszliwym cierpieniem duchowym. Nie trzeba wiele, by pomóc komuś żyć, wystarczy odrobina dobrej woli i samozaparcia do codziennej modlitwy.

Duchową Adopcję może podjąć każdy, niezależnie od wieku. W naszej parafii będzie można tego dokonać 25 marca w święto Zwiastowania Pańskiego po każdej Mszy św. o godz. 7.00, 9.30, 16.30 i 18.00.

Jakie miejsce zajmuje człowiek w dziele stworzenia?

Człowiek jest szczytem stworzenia, ponieważ został stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Nie trzeba być wykształconym człowiekiem, by zauważyć pewną prawidłowość, że nie wszystkie stworzenia są sobie równe, ale istnieją pomiędzy nimi poważne różnice. Ogólnie można podzielić stworzenia na 4 kategorie. Pierwsze, to tzw. przyroda nieożywiona. Kamienie, minerały, słońce, gwiazdy itd. Jest to najniższy sposób istnienia. Drugi rodzaj bytów stworzonych, to rośliny, które są doskonalsze od przedmiotów nieożywionych, ponieważ rosną, przyjmują pokarm, oddychają, rozmnażają się. To doskonalszy sposób istnienia (można jeszcze wyróżnić bakterie, które też są formą życia biologicznego oraz świat owadów). Jeszcze doskonalszym bytem są zwierzęta. Mają te same cechy, co rośliny, ale oprócz nich – zmysły (wzrok, słuch, smak, czucie, węch). Ponadto zwierzęta mają pamięć, instynkt i mogą swobodnie się poruszać.

Istnieje więc gradacja rzeczy stworzonych. Najwyżej w drabinie stworzeń stoi człowiek. (...) Jak mówi Pismo Święte: *Wszystko zostało stworzone dla człowieka.* (...) Zwróćmy jednak uwagę, że człowiek jest podobny do zwierząt w tym znaczeniu, że ma podobną do nich naturę- cielesność. Tak jak one, podlega śmierci, musi jeść, pić, musi się wyspać, wypocząć, jak one podlega wzrostowi i dojrzewaniu itp. Natomiast z Boga ma – duszę nieśmiertelną. Możemy więc powiedzieć, że jednoczy w sobie dwie natury – ziemską (zwierzęcą) i duchową (anielską). (...) człowiek jest wyjątkowym stworzeniem. Chociaż podlega śmierci, jego ciało obumiera i rozsypuje się, to jednak dusza jest nieśmiertelna. Kto raz się urodził, nigdy nie przestanie istnieć. (...)

Innymi cechami, które odróżniają człowieka od pozostałych stworzeń są rozum i wolna wola. Człowiek posiada zdolność rozumowania w odróżnieniu od zwierząt, które kierują się instynktem. (...) Np. kiedy jest duży mróz, pies zamarnie, ale nie rozpali sobie ogniska, by się ogrzać. Małpy na jakiejś wyspie mogą zdechnąć z głodu, gdy skończą się banany, czy inne owoce. Nie pomyślą, jednak że mogłyby przepłynąć na jakimś kawałku drewna na sąsiednią wyspę, gdzie jest jedzenie. Instynkt pomaga przetrwać w swoim środowisku, rozum pozwala tworzyć nowe rozwiązania i wynalazki. (...)

Drugą rzeczą, jaka wyróżnia nas ze świata stworzonego jest wolna wola. Dzięki niej człowiek jest zdolny do miłości. Zwierzęta nie potrafią kochać. Mogą się przyzwyczaić, okazywać sympatię, ale do miłości nie są zdolne, bo miłość jest to rozumny akt, dawanie całego siebie. (...) Człowiek z miłości potrafi nawet poświę-

cić swoje życie. Np. z miłości do ojczyzny, do Boga, do Kościoła. Ponadto tylko człowiek jest zdolny do tego, by „pokonywać” samego siebie. Potrafi np. pościć w jakiejś intencji, do czego zwierze nie jest zdolne. Pies zje to, co mu się da, a człowiek gdy sobie postanowi potrafi nie jeść, nawet jeśli stół jest bogato zastawiony (...).



Człowiek jest panem wszystkich stworzeń. Bóg stwarzając człowieka dał mu nakaz: *Czyńcie sobie ziemię poddaną.* Człowiek dąży do tego, by ziemię poddawać. (...) Jest tak ważny w oczach Bożych, że cały świat ze swoim bogactwem i przepychem, ze wszystkim co na nim jest, nie jest tak ważny, jak jedna dusza ludzka. Aby to zobrazować przywołam fragment Ewangelii, w którym Chrystus znalazł się w kraju Gezareńczyków. Tam wybiegł Mu naprzeciw czło-

wiek opętany. Jezus, aby go uwolnić, poświęcił dwutysięczną trzodę świń. Godność człowieka jest większa od innych stworzeń (...)

Chrystus pokazuje, że jesteśmy dla Niego najważniejsi, dlatego oddał za nas swoje życie. Bóg tak nas ukochał, że dał swojego Syna, abyśmy zostali odkupieni (...).

Patrząc w ten sposób na świat i hierarchię stworzeń mogę wskazać na kilka wypaczeń, jakie się w życiu spotyka. Ludzie czasem zachowują się gorzej niż zwierzęta. Zwierzę nigdy nie zrobi nikomu krzywdy celowo. Zabije, aby przeżyć, bo jest głodne, albo ze strachu, broniąc swojego terenu. Tylko człowiek potrafi zrobić komuś krzywdę, czy zabić- dla przyjemności, zysku albo tylko dlatego, że kogoś nie lubi. (...)

Innym z kolei wypaczeniem jest to, że zwierzęta mają często większe prawa niż człowiek (...). Niedawno toczyła się batalia. Nie pozwolono na budowę obwodnicy, która miała na celu zmniejszenie ruchu samochodów w mieście. Powodem było to, że w bliskim sąsiedztwie planowanej trasy mają swoje siedziby różne gatunki zwierząt. (Czasami dochodzi do paradoksów: np. tir nie może jeździć koło „żabek”, ale przez środek miasta, gdzie mieszka tysiące ludzi, może). Nie pozwala się na przeniesienie niektórych stworzeń w inne, bezpieczne miejsce, a pozwala się na to, żeby ludzi wysiedlić z ich domów, zburzyć je, zająć pola, które do nich należały od pokoleń (...). Chcę tu jasno podkreślić, że nie chodzi mi o to, by niszczyć przyrodę. Nie wolno jej niszczyć, trzeba ją chronić przed dewastacją, ale nie można dopuszczać do sytuacji w których przyroda będzie miała większe prawa od człowieka (...). Pamiętajmy o hierarchii, którą sam Stwórca ustanowił.

Ks. Sebastian Dec

LUBELSKI KWARTET MUZYCZNY

W niedzielę 14 lutego po Mszy św. wieczornej odbył się w naszym kościele koncert Lubelskiego Kwartetu Muzycznego, w skład którego wchodzi: Bogusława Matys – sopran, Hubert Świeca – tenor, Marek Serweta – fortepian i Małgorzata Świeca – słowo. Na program koncertu zostały złożone przede wszystkim piękne i znane pieśni polski i starowłoskie.

Rok 2010 jest w muzyce Rokiem Chopinowskim w związku z 200. rocznicą urodzin naszego największego kompozytora, tak bliskiego każdemu muzykowi. W związku z tym koncert rozpoczął się Polonezem A-dur Fryderyka Chopina, który zagrał Marek Serweta. Kolejnym znanym dziełem Chopina była Etiuda E-dur, tym razem w wersji wokalne zatytułowanej „Żal” w wykonaniu Bogusławy Matys.

Patronem koncertu był św. Walenty, stąd w repertuarze wokalnemu dominowały polskie pieśni wyrażające miłość ludzką: „Zawód”, „Zasmuconej”, „Mów do mnie jeszcze” Mieczysława Karłowicza, wykonane przez Huberta Świecę oraz starowłoskie przepiękne głębokim uczuciem, trafiające do serca słuchacza: „Amor che attendi”, „Amarillo” G. Cacciniego i „Caro mio Ben” G. Giordaniego.

Nie zabrakło też znanych pieśni liturgicznych, będących myślą kierowaną do Boga, emanujących miłością, stających się modlitwą i duchową refleksją dla słuchaczy: „Ave Maria” G. Cacciniego; „Ofertorium” z Mszy Polskiej „Módl się o duszo moja” Jana Matlakiewicza; „Ave Maria” G. Donizettiego, „In solitaria stanza” G. Verdiego.

Dziękujemy wszystkim słuchaczom, którzy okazali wrażliwość na piękno muzyki i przybyli na koncert Lubelskiego Kwartetu Muzycznego.

Małgorzata Świeca

Jaki rodzaj więzi istnieje między rzeczami stworzonymi?

Zastanawiając się nad całym stworzeniem, patrząc na cały świat oczami wiary, dostrzegamy, że Pan Bóg stworzył świat bardzo różnorodny i bogaty. Kiedy Bóg stwarza góry, to nie stwarza ich jednakowych, ale mamy: Alpy, Himalaje, Tatry, Beskidy, Sudety. Gór jest dużo i są one różne. Podobnie morza. Są ciepłe, zimne, słone, płytsze i głębsze. Rośliny są różnych rodzajów i gatunków. Każdy z nas też jest inny. Widzimy, że w stworzeniu jest niesamowite bogactwo i różnorodność.

Alé w stworzeniu jest także pewna hierarchia ważności. (...) Widać to już w opisie stwarzania świata przez Boga. Bóg najpierw stwarza planety, potem rośliny, później dopiero zwierzęta, a na końcu człowieka. Jest więc pewien porządek stwarzania – od stworzeń najprostszych do najbardziej rozwiniętych. (...) Jak dla dziecka, które ma się narodzić przygotowujemy różne rzeczy: łóżeczko, ubranka itd., tak Bóg przygotował cały świat dla człowieka. Widać przez to, że człowiek jest najważniejszym stworzeniem Pana Boga.

Bóg cieszy się z każdego stworzenia i opiekuje się każdym stworzeniem. Jezus mówi w swoich kazaniach, że żaden wróbel nie spadnie na ziemię bez woli Ojca (por. Mt 10, 29). Ukazuje lilie na polu i

WIĘZ MIĘDZY STWORZENIAMI

mówi, że Bóg je przyodziewa, że troszczy się o każde stworzenie (por. Mt 5, 30). Dla Boga jednak najcenniejszy jest człowiek. Pan Jezus mówi: *Jesteście ważniejsi niż wiele wróbli (Mt 10, 31). Jeśli więc ziele polne (...) Bóg tak przyodziewa, to czyż nie bardziej was? (Mt 5, 30)*. Człowiek jest najważniejszy, bo Chrystus umarł za każdego z nas dla naszego zbawienia.

Widzimy więc, że istnieje wielka różnorodność w stworzeniu, ale istnieje też pewna hierarchia, ważność wśród stworzeń. Stworzenia są uporządkowane, co do swojej wartości, a jednocześnie są między sobą powiązane i zależne od siebie. Między stworzeniami panuje pewna jedność. Dlaczego? Bo wszystko, co jest stworzone, ma jednego Stwórcę – Boga. I wszystko ma jeden cel – by istniało na chwałę Boga i służyło Mu. (...) To jest cel naszego życia, ale i cel całego świata. Stąd wynikają poważne konsekwencje dla każdego z nas. Człowiek jest zaproszony przez Boga, aby odkrywał, jakie zachodzą związki między stworzeniami, aby poznawał te zasady i prawa wpisane w naturę stworzenia, aby korzystał ze stworzenia zgodnie z tymi prawami. I na tym polega mądrość człowieka, aby poznawał i szanował prawa rządzące naturą. (...) Na tym polega moralność, czyli dobre postępowanie.

Alé istnieje pewne niebezpieczeństwo. Człowiek jest zraniony grzechem.

(...) Widzimy to w historii Adama i Ewy. Człowiek zapragnął być jak Bóg. Stawia się w Jego miejscu, przyjmuje mentalność absolutnego pana i władcy, nie liczy się z niczym i z nikim, i rządzi światem według swoich zachcianek. Stąd płyną poważne konsekwencje, gdyż człowiek w ten sposób wyzyskuje stworzenie. Dlatego mamy zanieczyszczenie środowiska, degradację obszarów, niszczenie lasów, pojawiają się nowe choroby cywilizacyjne, wyczerpywane są zasoby naturalne. Papież Jan Paweł II powiedział kiedyś, że korzenie kryzysu ekologicznego leżą w duszy człowieka. To problem naszej grzeszności i egoizmu. Dlatego Słowo Boże zaprasza nas wszystkich, byśmy pogłębiając relację z Panem Bogiem, od Niego uczyli się mądrego zarządzania światem i traktowania wszystkich stworzeń z szacunkiem. (...) Bo niszcząc środowisko, w konsekwencji niszczymy samych siebie. (...) Św. Paweł w Liście do Rzymian mówi: *Stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych (Rz 8, 19)*. Możemy to zdanie rozumieć również w ten sposób, że wszystkie stworzenia nie mogą się doczekać tego, kiedy staniemy się dziećmi Bożymi, kiedy zacniemy słuchać Pana Boga, bo wówczas będziemy traktować cały stworzony świat tak, jak powinny to czynić dzieci Boże – zarządzając nim mądrze i w posłuszeństwie Bogu.

Ks. Mariusz Salach

HOMILIA MB GROMNICZNEJ



W czasie wakacji usłyszałem historię o młodym człowieku, który wyruszył w daleką podróż. Działo się to w czasach, w których nie było jeszcze elektryczności i lamp ulicznych. Gdy wychodził z domu, otrzymał od matki lampkę oliwną. (...) *Nie gaś tej lampki – powiedziała – Idź z nią przez całą twą drogę. Ona da ci światło i poprowadzi.* (...) Kiedy zrobiło się ciemno, zrozumiał, dlaczego matka dała mu ją. Pamiętał też jej słowa: *To światło jest symbolem twojej wiary, niech zawsze płonie.* Nazajutrz, gdy weszło jasne słońce miał pokusę, by ją zgasić, bo ludzie dziwnie się na niego patrzyli. Trzy-

ŚWIATŁO WIARY

mał się jednak słów matki (...). Kiedy znów nastał mrok, nadeszła ciemność... zrozumiał... dziękował Bogu, że nie uległ pokusie.

Dlaczego o tym mówię? Światło jest symbolem naszej wiary. Każdy z nas przy chrzcie świętym otrzymał świecę, a kapłan powiedział: *To światło powierza się wam, rodzice i chrzestni, abyście je podtrzymywali.* (...) Kiedy będziecie szli przez życie ze światłem wiary, może niejednokrotnie ludzie będą się na was dziwnie patrzyli, będą wytykali palcami, może będą się śmiać, ale kiedy przyjdą ciemności... kiedy przyjdzie czas samotności i próby... okaże się, że dzięki tej, nikłej jak płomyk wierze, przetrwacie.

Gdybyśmy teraz zgasił wszystkie światła w świątyni, a pozostawili tylko jedną świecę, ona da nadzieję. Twoja wiara jest jak ta świeca. Trzeba ją chronić, by nie zgasła. A może ta wiara jest jak dymiący, zdmuchnięty knot? (...) Mogło się tak zdarzyć, że ktoś stracił wiarę. Alé pamiętajmy, że zawsze może on od kogoś tę świecę na nowo odpalić, by odzyskać światło wiary.

Niejednokrotnie już w historii świata dominowały ciemność, nienawiść i zło, bez iskierek nadziei. Zawsze jednak Bóg rozświetlał ją przez posyłanie dobrych ludzi, którzy „jaśnieli” przykładem. Tak-

ze i w dzisiejszej Ewangelii Bóg daje nam za przykład wiarę Symeona. Był już stary, może schorowany, ale jego wiara nieustannie płonęła, jak świeca. Doczekał się. Przyszedł czas, kiedy mógł zobaczyć Mesjasza Pańskiego. Ewangelia określa go jednoznacznie: *Był to człowiek prawy.* Więcej nie trzeba nic mówić, bo to jedno zdanie mówi samo za siebie. (...) Prorokini Anna, córka Fanuela, mocno posunięta w latach, to druga postać z Ewangelii dana nam za wzór. (...) Młodzi ludzie często wyśmiewają się ze starszych ludzi. A ja muszę powiedzieć, że starsi ludzie niejednokrotnie zawstydają mnie swoją głęboką wiarą. (...) Kolejne postaci, to Matka Boża i św. Józef, którzy żyją według prawa Bożego (...). Oddają oni Panu Bogu to, co mają najcenniejsze – swoje dziecko. (...)

(...) Trzeba nam nieustannie wpatrywać się w te piękne postawy ewangelicznych postaci, zwłaszcza gdy przyjdzie pokusa, zwątpienie, zniechęcenie. W trudnych chwilach wspomnijcie też słowa matki, o której mówiłem na początku: *Nigdy tej lampy nie gaś.* Nie pozwólcie, by wasza wiara zgasła. Niech ona ciągle świeci, a pomoże wam przejść przez życie i da światło na wiele trudnych sytuacji, jakie będziecie przeżywać.

Ks. Sebastian Dec

W niedzielę 14 lutego przybył do naszej parafii ks. Robert Jasiak, dyrektor diecezjalnego Radia eR. Przez cały dzień głosił kazania, rozprawdzał też książki religijne będące wielką pomocą w przeżywaniu Wielkiego Postu.

W homiliach poruszał temat głodu Słowa Bożego, jaki mają w sobie ludzie współcześni. Mówił też o wielkim przesładowaniu chrześcijan niosących ewangeliczną nadzieję współczesnemu światu. Zaznaczył olbrzymią rolę środków masowej komunikacji w misji nowej ewangelizacji. Ks. Dyrektor mówił o laicyzacji współczesnej Europy. Proces ten nie omija również Polski. W skali naszego kraju tylko ok. 30% ludzi ochrzczonych systematycznie bierze udział w niedzielnej Eucharystii. Świadczy to o tym, że ideały, które pokazuje Chrystus, dla wielu stają się obce. Brakuje zwłaszcza uczniów, studentów i członków młodych rodzin. Dlatego tak ważne są wszelkie działania, by dotrzeć ze Słowem Bożym i chrześcijańską nadzieją do jak najszerszych kręgów społeczeństwa. Niezastąpiona jest w tym procesie rola katolickich środków przekazu, zwłaszcza radia i telewizji.

Fantastycznie rolę mediów rozumiał Jan Paweł II – podkreślił ks. Robert Jasiak. – To był papież, który pierwszy tak bardzo otworzył się na środki docierania do ludzi. (...) Trudno dziś iść do mieszkań, pukać i mówić: „Jestem księdzem, jestem członkiem jakiejś grupy religijnej, chcę z Tobą porozmawiać o Panu Bogu. (...) Ale jeśli mamy takie narzędzie, jak

radio, ktoś, kto np. jest w domu, gotuje obiad, czy jedzie samochodem, włączy radio i usłyszy mądrą audycję, w której mówi się o człowieku, gdzie jest przypomnienie spraw religijnych, katecheza, dobra muzyka chrześcijańska. Może ten człowiek zacznie myśleć o sobie i swoim życiu. W Polsce na szczęście jest trochę katolickich mediów w odróżnieniu od Europy Zachodniej.

Ks. Robert przypomniał, że ks. abp Józef Życiński po okresie współpracy diecezji z siecią Radio Plus, zdecydował o powołaniu samodzielnego diecezjalnego Radia eR, którego zadaniem jest działalność ewangelizacyjna. Skrót eR oznacza ewangeliczną Radość. Radio podejmuje przede wszystkim tematy lokalne, nie tylko religijne, ale społeczne i kulturalne. Najnowszą inicjatywą są – jedyne w Polsce – specjalne audycje dla nauczycieli i uczniów, przygotowane wraz z Kuratorium Oświaty, służące poprawie jakości lekcji wychowawczych. W całym województwie będzie tym objętych ponad sto tysięcy dzieci i młodzieży szkolnej. *Musimy skoncentrować się na wychowaniu młodego pokolenia, bo jeśli zakorzenione zostaną dobre wzorce, to młodzi, nawet jeśli są daleko od Boga, to prędzej czy później do Niego wrócą. (...)*



Radia katolickie są o tyle ciekawsze od innych, że swój program budują na świeciece wartości. Ze są narzędziem docierania do ludzi z dobrym słowem, z pozytywnym przekazem. Nie znajdziecie u nas poszukiwania sensacji, skandalów. Niech sobie za tym inni biegają, jeśli nie mają o czym mówić. My chcemy pokazywać pozytywne wzorce życia, pozytywne sposoby rozwiązywania problemów.

Sluchalność Radia eR systematycznie wzrasta – w roku 2009 wynosiła ok. 80.000 w skali tygodnia. Radia eR można słuchać na częstotliwości 87,9 FM.

SŁUŻBA OŁTARZA

SPORT I REKREACJA

Od dłuższego już czasu w naszej diecezji toczą się rozgrywki ministrantów i lektorów w halową piłkę nożną. Po eliminacjach na szczeblu dekanalnym przyszedł czas na rozgrywki „strefowe”. W sobotę 6. lutego Zespół Szkół im. Jana Pawła II przy ul. Elsnera stał się miejscem rozgrywek najlepszych drużyn z Lublina i okolic. Wśród nich startowały drużyny ministrantów i lektorów naszej parafii. Po zaciętej i bardzo emocjonującej walce udało im się zdobyć drugie miejsca w swoich kategoriach. Zwycięstwo w każdym przypadku było na wyciągnięcie ręki. Niemniej jednak gratulujemy naszym zawodnikom ducha walki.

Z niecierpliwością czekamy na kolejne mecze piłkarskie Liturgicznej Służby Ołtarza – tym razem w Fajslawicach.

W sobotni poranek 13 lutego, gdy wielu chłopaków z osiedla przekręcało się jeszcze w swoich łóżkach na drugi bok, grupa ministrantów wyruszyła bussem spod kościoła, aby aktywnie spędzić dzień. Celem wyprawy była miejscowość Chrzanów, a dokładnie stok narciarski tłumnie oblegany przez amatorów „białego szaleństwa”. Dobre samopoczucie uczestników wyprawy mogła mącić tylko obawa, że w ten pierwszy dzień ferii ciężko będzie znaleźć trochę wolnego miejsca na stoku. Jednak po dotarciu na miejsce okazało się, że przypuszczenia te były bezpodstawne. Dobra pogoda i doborowe towarzystwo sprawiły, że sobotnia wyprawa stała się świetnym początkiem ferii; oczywiście dla tych, którym chciało się wstać w sobotę z samego rana...

INFORMACJE PARAFIALNE

Niedziele i święta: 7:00, 8:00, 9:30, 11:00 (górny kościół – dorośli, dolny kościół - dzieci), 12:30, 18:00 (dla młodzieży)

Święta zniesione: 7:00, 9:30, 16:30, 18:00

Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym)

Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:30. **W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca** – adoracja po Mszy św. wieczorowej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim

Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek od godz. 15:00 do 18:00

Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. tel. 0-81 747 70 75

Kancelaria otwarta w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45

W niedziele po każdej Mszy św. udzielane są informacje i przyjmowane intencje Mszy św.

Kiosk parafialny czynny od poniedziałku do soboty od 7.30 do 8.30 i od 17.00 do 18.00 oraz po Mszy św. wieczorowej.

W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.

HISTORIA PEWNEJ MIŁOŚCI



W niedzielę 28 lutego po Mszy św. wieczorowej w naszym kościele Zgromadzenie Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza wystawiło interesujący spektakl muzyczny pt. *Historia pewnej miłości — rzecz o Elizie Cejzik*. Eliza Cejzik (1858-1898), współzałożycielka popularnie zwanych Obliczanek może być wzorem, jak należy kochać i dziękować Bogu za Jego miłość, by wdzięczność stała się uczuciem wszechogarniającym.

Sztuka muzyczna została ciepło przyjęta i nagrodzona owacjami, gdyż siostry grały bardzo sugestywnie. Ufamy, że poznawanie w takiej formie zgromadzeń i ich założycieli będzie owocować nowymi powołaniami do życia konsekrowanego.

GOŚCIE W NIEDZIELĘ 28 LUTEGO

Ks. Radosław Gabrysz



Pan Marian Hermaszewski



W niedzielę 28 lutego gościliśmy ks. Radosława Gabrysza, który na każdej Mszy św. głosił homilię i zbierał ofiary na kończącą się już budowę kościoła w parafii pw. bł. Piotra Fraszatiego w Lublinie.

Drugim gościem tego dnia był lubelski poeta pan Marian Hermaszewski, który podczas Mszy św. czytał po Komunii Świętej swoje najnowsze wiersze będące refleksją nad wiarą, a także stanem polskiej rzeczywistości.

Po Mszach św. oferował tomiki swoich wierszy a także zbiory poezji.

ŚWIADECTWO I PODZIĘKOWANIE

Śp. Anna Kamińska, nasza Mama, Babcia i Prababcia, wróciła 5 stycznia 2010 r. do Lublina po 22 latach zamieszkiwania z córką Joanną w Warszawie. Ze względu na szybko postępującą chorobę nowotworową przebywała początkowo w Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie, a gdy jej stan zdrowia ustabilizował się, od 29 stycznia była razem z nami w domu, gdzie odeszła do Pana 16 lutego 2010 r. w wieku 86 lat.

Przez ten czas gromadziliśmy się przy niej, staraliśmy się ulżyć cierpieniom. Nie był to dla nas łatwy czas, ale błogosławiony, gdyż znów byliśmy wszyscy razem i mogliśmy się przygotowywać do ostatecznego pożegnania.

Dziękujemy Bogu za opiekę, która przejawiała się w ogromnej życzliwości ludzi niemalże z każdej strony. Wielu zapewniało nas o modlitwie i ofiarowywało swą pomoc, co pozwoliło nam przetrwać ten trudny czas.

Składamy gorące podziękowania wspaniałemu Personelowi Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie za troskliwą opiekę nad naszą Mamą. Szczególne podziękowania pragniemy złożyć Pani Kierownik, dr Dorocie Bańkowskiej-Polak, jej zastępczyni, Przełożonej Pielęgniarek, Pani Jolancie Nowackiej oraz Pani Prezes Marii Drygałowej.

Dziękujemy serdecznie Księdzu Kapelanowi Józefowi Trąbce, który niesie chorym i ich rodzinom pomoc duchową, sakramentalną oraz umocnienie w bólu. Dziękujemy również za objęcie naszej Mamy opieką domową – Panu dr Mariuszowi Sałamasze i Pani pielęgniarkie Agacie Kujan. Serdeczne podziękowania składamy Paniom pielęgniarkom, salowym oraz wolontariuszom, którzy nie szczędzili trudu i czasu, a także uśmiechu i życzliwości. Jesteśmy szczególnie wdzięczni wolontariuszkom z naszej parafii za bezinteresowne pochylenie się nad naszą Mamą. W Hospicjum cierpiący człowiek jest naprawdę ważny. Personel stara się ulżyć mu w bólu i dokłada wszelkich starań, by przez zapewnienie komfortu i poczucia bezpieczeństwa, człowiek odchodził z tego świata w sposób godny. Hospicjum Dobrego Samarytanina, to miejsce, gdzie można odzyskać wiarę w to, że człowiek może być dla drugiego człowieka aniołem.

Pragniemy serdecznie podziękować Naszym Drogim Kapłanom za odprawienie Mszy św. żałobnej, ks. Proboszczowi Stanisławowi Rogowi za przewodniczenie Liturgii, zaś ks. Prałatowi Marianowi Matusikowi za wygłoszenie pięknego Słowa Bożego. Dziękujemy za wsparcie duchowe i modlitwę, zwłaszcza ks. Seba-

stianowi Decowi, który pośpieszył z pomocą sakramentalną do naszej Mamy na dzień przed jej śmiercią. Podziękowania kierujemy też do Sióstr Betanek za modlitwę i życziwe zainteresowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc i wsparcie duchowe składamy serdeczne podziękowania. Trudno wymienić Wszystkich, którzy okazali nam solidarność i współczucie, dlatego wymienimy tylko dwie osoby. Jedną z nich jest nasz sąsiad i przyjaciel Andrzej Tytuła, pielęgniarz, który służył fachową poradą, ofiarną pomocą o każdej porze dnia i nocy, i był z nami w najtrudniejszej chwili. Drugą jest Zelatorka mojego Kółka Różańcowego pw. Najświętszego Zbawiciela, pani Halina Sternik, której pomoc dla nas i dla śp. Anny jest nieoceniona.

Z serca dziękujemy Wszystkim, którzy w okresie choroby naszej Mamy, Babci i Prababci, okazywali nam pomoc, wsparcie modlitwne i życzliwość. Zapewniamy o naszej wdzięcznej modlitwie.

W niedzielę 7 marca o godzinie 12.30 zostanie odprawiona Msza Święta dziękczynna w kościele św. Antoniego z prośbą o błogosławieństwo dla Wszystkich, którzy byli z nami w tym czasie.

Córka Joanna, syn Tomasz z żoną Ewą, dziećmi i wnuczką

PRZEKAZANIE OBRAZU MATKI BOŻEJ

W poniedziałek 1 marca zakończyła się peregrynacja Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w bloku przy ul. Niepodległości 9a.

Po Mszy św. wieczorowej Obraz przejęli mieszkańcy bloku przy ul. Niepodległości 10.

Obraz został odprowadzony przez liczną grupę wiernych niosących zapalone świece i lampiony. Procesję prowadził ks. Mariusz Salach, a śpiew— Paweł Jabłonec.



ODESZLI DO PANA

Roman Stachura	1938
Feliksa Harasimiuk	1924
Jan Kosik	1930
Anna Kamińska	1924
Józef Radezuk	1939

Nasz dar modlitwy:

Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu, Wieczne odpoczywanie

Głos św. Antoniego

miesięcznik parafii św. Antoniego w Lublinie, Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin; mail: antoniglos@gmail.com

Zespół redakcyjny: Ewa i Tomasz Kamińscy

Rada programowa: ks. Prałat Stanisław Róg, ks. Mariusz Salach, ks. Sebastian Dec

Stali współpracownicy: Kazimiera Flis, s. Bernarda Kaczor, s. Konstancja Kubiak, Janina Swół, Roman Wołczyk

Skład komputerowy własny. Druk *Polihymnia*

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

13 LUTEGO - BAL SCHOLI W DOMU PARAFIALNYM



Fotografie. Andrzej Kuźmicz



13 LUTEGO - WYJAZD NA NARTY DO CHRZANOWA



DZIEŃ CHOREGO W NASZEJ PARAFII



KONCERT PIEŚNI POLSKICH I STAROWŁOSKICH w wykonaniu Lubelskiego Kwartetu Muzycznego



Fot. Paulina Szymczyk

Marek Serweta, Bogusława Matys, Hubert Świeca i Małgorzata Świeca